



KWARTALNIK POLONICUM

Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców
Centre of Polish Language and Culture for Foreigners

NR 16
Warszawa 2014

W numerze:

O LITERATURZE I FILMIE

- Tadeusz Różewicz odpowiednio dawał rzeczy słowo* – Anna Mazanek 2
Kapryśna pogoda dla polskiego dramatu – Katarzyna Kołak 9

O JĘZYKU

- Trzy modele pierwszej lekcji języka polskiego jako obcego* – Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska 15
„Sprzedaj mi ten długopis”, czyli kilka praktycznych pomysłów na rozgrzewkę językową na zajęciach JPJO – Zofia Bysiec 19
Chyba ci się w głowie poprzewraca – czasowniki epistemiczne w nauczaniu języka polskiego jako obcego
– Katarzyna Kuś, Anna Rabczuk 23

O KULTURZE

- Cudzoziemskie motywy w zbiorach fotograficznych Narodowego Archiwum Cyfrowego* – Katarzyna Świątek 30
Współczesna glottodydaktyka ukraińska – Petro Vintonyak 37
Treści kulturowe na zajęciach z języka polskiego jako obcego w środowisku ukraińskojęzycznym – Agnieszka Jastrzębska 40

O KSIĄŻKACH I PODRĘCZNIKACH

- Ni pies ni wydra czyli o wyrażeniach, które pokazują język* Marcina Brykczyńskiego – Dorota Zackiewicz 44

CONTENTS

OF LITERATURE AND FILM

- Tadeusz Różewicz, who gave things proper words* – Anna Mazanek 2
Ups and downs for Polish drama – Katarzyna Kołak 9

OF LANGUAGE

- Three models of the first lesson of Polish as a foreign language* – Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska 15
“Sell me this pen”, or a few practical remarks for a linguistic warm-up during PFL classes – Zofia Bysiec 19
Too much of a good thing – epistemic verbs in teaching Polish as a foreign language – Katarzyna Kuś, Anna Rabczuk 23

OF CULTURE

- Foreign themes in the photographic collections of the National Digital Archives* – Katarzyna Świątek 30
Contemporary glottodidactics of the Ukrainian language – Petro Vintonyak 37
Cultural themes during classes of Polish as a foreign language in the Ukrainian-speaking milieu – Agnieszka Jarzębska 40

OF BOOKS AND HANDBOOKS

- Neither Fish, Nor Fowl, or About Phrases That Reveal the Tongue by Marcin Brykczyński* – Dorota Zackiewicz 44

Kwartalnik Polonicum ISSN 1895-8427. 4 punkty w kategorii czasopism naukowych (część B - czasopisma naukowe nieposiadające współczynnika wpływu Impact Factor). **Redaguje Kolegium Redakcyjne:** dr hab. Piotr Garncarek (redaktor naczelny), dr Anna Mazanek (zastępca redaktora naczelnego), dr Anna Mazurkiewicz (sekretarz redakcji), dr Anna Rabczuk (członek kolegium). **Rada Naukowa Kwartalnika Polonicum: Przewodnicząca Rady:** prof. dr hab. Elżbieta Sękowska, Uniwersytet Warszawski; prof. dr hab. Grażyna Zarzycka, Uniwersytet Łódzki; prof. dr hab. Andrzej Zieniewicz, Uniwersytet Warszawski; prof. dr hab. Jolanta Ignatowicz-Skowrońska, Uniwersytet Szczeciński; dr Aleksandra Achtelik, Uniwersytet Śląski; prof. dr hab. Ałła Krawczuk, Uniwersytet Państwowy im. Iwana Franki, Lwów; dr Helena Kazancewa, Białoruski Uniwersytet Państwowy, Mińsk. **Redaktor językowy:** prof. dr hab. Elżbieta Sękowska, **redaktor tematyczny:** prof. dr hab. Andrzej Zieniewicz. **Kryteria dopuszczania tekstów do druku:** 1. Merytoryczne – dotyczą założeń glottodydaktycznych w obrębie podejść – metod i technik nauczania języka polskiego jako obcego; 2. Tematyczne – dotyczą tekstów kultury w rozumieniu zachowań społecznych – narodowych, etnicznych – zbiorowości polskojęzycznej w kraju i poza jego granicami, rozgrywających się w narracji polskojęzycznej rozumianej współcześnie i historycznie; 3. Naukowe – dotyczą teorii i praktyki nauczania języka rozumianego jako obcy z uwzględnieniem literatury przedmiotu, stanu badań i aparatu badawczego w polskiej i światowej przestrzeni glottodydaktycznej. Każdy tekst jest recenzowany przez dwóch niezależnych recenzentów spoza jednostki afiliowanej przez autora publikacji, a autorzy publikacji i recenzenci nie znają swoich tożsamości. **Lista recenzentów:** Dr Aleksandra Guszczewa, Państwowy Uniwersytet Białoruski, Mińsk Dr Wioletta Hajduk-Gawron, Uniwersytet Śląski Dr hab. Anna Seretny, Uniwersytet Jagielloński. **Redakcja wdrożyła procedury ghostwriting i guest authorship:** 1. Wymaga od autorów publikacji ujawniania wkładu poszczególnych autorów w powstanie publikacji; 2. Poinformowała autorów, że wszelkie przejawy w/w praktyk są przejawem nierzetelności naukowej i w przypadku ich zdemaskowania, zostaną o nich powiadomione instytucje zatrudniające autorów. Każdy numer zawiera streszczenie artykułów w języku angielskim. Tłum. na jęz. ang. mgr Urszula Swoboda-Rydz. **Adres redakcji:** Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców „Polonicum”, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa, tel. 22 55 21 530, fax 22 55 21 555, e-mail: kwartalnik.polonicum@uw.edu.pl; www.polonicum.uw.edu.pl **Projekt okładki:** Jan Garncarek, wykorzystano okładki książek Tadeusza Różewicza, fot. Poety autorstwa Adama Hawaleja z okładki tomu *Na powierzchni poematu i w środku*, Wydawnictwo Dolnośląskie Sp. z o.o., Wrocław 2001 **Wydawca:** Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa, tel. 22 55 31 318. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

Anna Mazanek

TADEUSZ RÓŻEWICZ odpowiednie dawał rzeczy słowo

Z naszego napelnionego hałaśliwą masą i tak często „kłaniającego się Okolicznościom” świata odszedł Tadeusz Różewicz. Uczynił to po cichu; jak wymownie napisała w nekrologu rodzina Poety: „zmarł wśród najbliższych”. Bez błysków fleszy, pompatycznych słów i medialnego zgietku, tego wszystkiego, czego tak nie lubił. Wielki w swej ujmującej skromności, która sprawiała, że pozostawał zawsze blisko ludzi jako jeden z nich, choć dla nas tak niezwykle.

Był, zdaniem wielu znawców literatury, ludzi teatru i czytelników, największym ze współczesnych pisarzy polskich. Nawet niechętni mu wyznawali, że od czasu *Ballad i romansów* Adama Mickiewicza nie mieliśmy takiego przewrotu w dziejach polskiej poezji (P. Kuncewicz), jakim stało się w roku 1947 wydanie pierwszego tomu jego wierszy pt. *Niepokój*. Inni traktują ten fakt jako granicę, od której liczy się w Polsce nowa liryka (K. Karasek).

Twórczość Tadeusza Różewicza to ponad 60 lat niebywalej aktywności pisarskiej, w której obok poezji bardzo ważne miejsce zajmują dramaty, opowiadania, minipowieści, eseje, autokomentarze, listy. Uprawiał zatem wszystkie rodzaje literackie. Jego dzieła mają swój niekwestionowany udział w rozwoju poezji i dramatu Europy Środkowej i Zachodniej. Do roku 2007 utwory Różewicza przetłumaczono na 50 języków obcych, zaś bibliografia ich przekładów zamieszczonych w antologiach i czasopiśmie, a przede wszystkim wydanych w osobnych tomach autorskich liczy dziś ponad półtora tysiąca pozycji.

Bardzo trudno pokazać w krótkim tekście pisarzem tuż po zamknięciu Poety bogactwo wszyst-

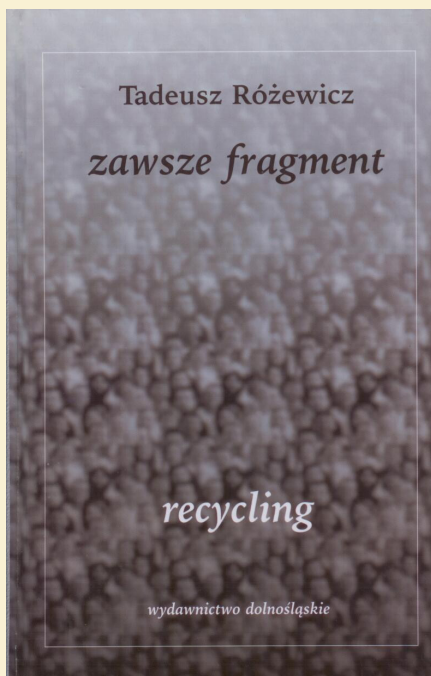
kiego, co na tysiącach stron pozostawił, począwszy od debiutu (*Niepokój*) aż po ostatni tom *To i owo* (2012). Szedł własną drogą, zawsze wyrażając to, czego sam doświadczył i co dostrzegał w otaczającym świecie. Uważny, wnikliwy, mądry i nader często proroczy obserwator. Od początku tej drogi był i pozostał do końca twórcą w najwyższym stopniu odrębnym w porównaniu z wszystkimi poetami polskimi XX wieku.

Widoczna szczególnie w medialnym odbiorze pewna powściągliwość w odczuciu straty, jakiej ze śmiercią Różewicza doznała polska kultura, wydaje się znamieną w kraju, gdzie niepopularne są cechy, które określały jego postawę, zwłaszcza odwaga i skromność. Powiedział nam, współczesnym, wiele trudnych do przełknięcia, bolesnych prawd. Wybrał życie z dala od parnasu pisarskiego, od geograficznych stolic, od potępieńczych swarów i wszelkich układów, również politycznych. Jak pokazuje to Tadeusz Drewnowski w swej monografii: „Niełatwo było w Polsce nigdy, a szczególnie trudno być pisarzem niemającym oparcia w żadnych instytucjach. W Polsce można być pisarzem z partii, z Kurii czy z jakiegoś innego nadania. Najtrudniej być pisarzem samodzielnym, spoza koterii, grup i instytucji, a na dodatek pisarzem z talentem i z charakterem”.

Odważne było wystąpienie Poety po wojnie w debiutanckim tomie w imieniu generacji umarłych, z którymi łączyła go działalność w partyzantce, generacji „oszukanej przez rządy, przez ideologie i wiary, i przez siebie samą”. Stał się wtedy kronikarzem moralnych spustoszeń dokonanych w człowieku

O LITERATURZE I FILMIE

i w świecie, a idąc za wewnętrznym nakazem, podjął wyjątkowy trud tworzenia poezji po Auschwitz. Wśród wielu fraz i określeń, które z jego utworów weszły do krwiobiegu języka polskiego, jest i ta najmocniejsza, z najczęściej cytowanego wiersza *Ocalenie* (1947): „Ocalałem / prowadzony na rzeź”. Jego twórczość wyrosła z doświadczenia śmierci człowieka w człowieku, ukazywała ogrom kataklizmu wojennego i odważnie próbowała przywrócić słowom, rzeczom, czynnościom ich właściwe znaczenie. Norwidowy imperatyw, by „odpowiednie dać rzeczy słowo”, jak mówił Różewicz w swym wystąpieniu na



uroczystości nadania mu tytułu doktora honoris causa na Uniwersytecie Warszawskim w 2001 roku, „wystarczy za program poetycki i za manifest. **To zdanie, przeczytane w młodości, stało się dla mnie zadaniem na całe moje poetyckie życie**”.

(...)
Chciałbym nie mówić
lecz czynić słowami
aby słów moich dotknęli rękami
ludzie

(*Pragnienie*, 1951)

Znamienne, że odbudowy podstawowych wartości dokonywał w imię człowieka. Odrzucił przy tym odważnie jakże kuszącą wówczas, łatwo narzucającą się drogę fałszywego pocieszania, a przyjął jako naczelną zasadę to, co stawiał wyżej nad piękno, czyli prawdę. Dlatego też nazywał rzeczy po imieniu i opierał swą twórczość na bezpośrednim związku z rzeczywistością. Ważne jest bowiem, by zobaczyć świat bez zafałszowań.

W środku życia

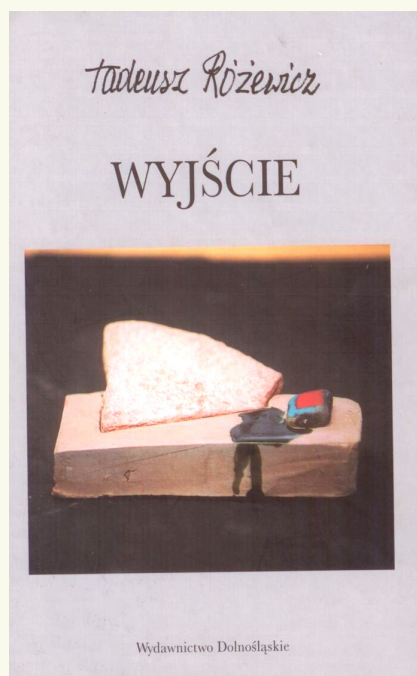
Po końcu świata
po śmierci
znalazłem się w środku życia
stwarzałem siebie
budowałem życie
ludzi zwierzęta krajobrazy (...)
człowieka trzeba kochać
uczyłem się w nocy w dzień
co trzeba kochać
odpowiadałem człowiekowi (...)
człowiek mówił do wody
mówił do księżyca
do kwiatów deszczu
mówił do ziemi
do ptaków
do nieba
milczało niebo
milczała ziemia
jeśli usłyszał głos
który płynął
z ziemi wody i nieba
to był głos drugiego człowieka
(1955)

Dla Różewicza ważne było poczucie bliskości z ludźmi, dzięki niemu dokonał się jego „powrót do życia” i stało się możliwe zawierzenie życiu. Odtąd „rozgarnia szkoły rekwizyty / dotyka serc i rzeczy / pisze wiersze proste”, jak zwierza się w utworze *Poetyka*. Będzie cały czas dążyć do tego, żeby mówić w swej twórczości z perspektywy „zjadacza chleba”. On, „poszukiwacz poezji od roku 1938” określanej w różny sposób, ale chyba najpiękniej jako „walka o oddech”.

Rewolucyjnym w dziejach polskiej poezji wynalazkiem autora *Niepokoju* jest nowa forma wiersza wolnego – pozbawionego patosu i sentymentalizmu, uwolnionego od ornamentów, klarownego, wykorzystującego ekspresję języka zwykłych ludzi i po-

tocznej polszczyzny, opartego na swoistej logice syntaktyczno-intonacyjnej. I chociaż ten model wiersza - nazwany już, miejmy nadzieję, na trwałe różewiczowskim - stosowany jest przez pokolenia młodych poetów, to tylko pod jego mistrzowskim piórem miał i ma ciągle tajemną moc rażenia.

Różewicz doznał w swym życiu wielu niegodziwości, zniesławienia, dyskwalifikującej krytyki (również ze strony kolegów po piórze), miażdżących oskarżeń o nihilizm i ateizm. Miał odwagę pozostać outside-rem chroniącym swą osobność i prywatność, nieulegającym żadnym złudzeniom systemowym. Tytuło-



wy „niepokój” jest u niego troską o los wartości, a nie ich odrzuceniem. Tak określał to w *Przygotowaniu do wieczoru autorskiego* wydanym w roku 1971:

„Zdumiewajcie się, synowie Apollina. Tylko w chwilach zapomnienia pragnę wrócić do ‘ogrodów poezji’. Ale czasy się zmieniają. Funkcje poezji się zmieniają. Bawcie się więc, przyjaciele, dalej. Igrajcie w ‘ogrodach poezji’. Ja jeszcze zostanę pod murem. Poczekać. Na razie podejrzewam, że za murami znajdują się nie ‘ogrody’, ale ‘śmietniki’. Ja próbuję sadzić drzewa i kwiaty na ‘śmietnikach’. Czy jest to nihilizm? Nie. To trudna, brudna, zwykła robota”.

Na swej drodze z rodzinnego Radomska, przez Kraków, Gliwice i od roku 1968 Wrocław, gdzie przez kilkanaście lat mieszkał skromnie na wysokim drugim piętrze bez windy w stuletniej, wiecznie remontowanej kamienicy, nie był rozpieszczany nagrodami w Polsce. Docenienie tego, co stworzył, przychodziło początkowo raczej z zagranicy. Wiele można by powiedzieć o interesującej recepcji jego twórczości przede wszystkim w Niemczech, gdzie był jednym z pierwszych tłumaczonych przez Karla Dedeciusa i do dziś najczęściej obecnym w przekładach, ale także na przykład w Hiszpanii, gdzie wydany w Barcelonie w roku 2003 zbiór ok. 100 wierszy w wersji polsko-hiszpańskiej pt. *Poesia abierta: (1944-2003)* obejmuje również utwory Poety o miłości jako jedynej, transcendentalnej wartości zdolnej przywrócić człowiekowi utraconą godność i o umieraniu, wielkiej sprawie tak bardzo wypieranej z dzisiejszej kultury i obyczajowości. W roku 2008 Różewicz otrzymał Europejską Nagrodę Literacką w Strasburgu. A w Finlandii powstał w parku jego swoisty pomnik w postaci instalacji: na 12 głazach z czarnego granitu wyryte po polsku i po fińsku *Opowiadanie o starych kobietach*(1963), jeden z piękniejszych wierszy ku czci „Zwykłych ludzi”.

Lubię stare kobiety
brzydkie kobiety
złe kobiety

są solą ziemi (...)

znają odwrotną stronę
medalu
miłości
wiary

przychodzą i odchodzą
dyktatorzy błaznują
mają ręce splamione
krwią ludzkich istot (...)

Hamlet miota się w sieci
Faust gra rolę nikczemną i śmieszna
Raskolnikow uderza siekierą

stare kobiety są
niezniszczalne
uśmiechają się pobłaźliwie (...)

O LITERATURZE I FILMIE

tchórzostwo i bohaterstwo
wielkość i małość
widzą w wymiarach właściwych
zbliżonych do wymagań
dnia powszedniego (...)

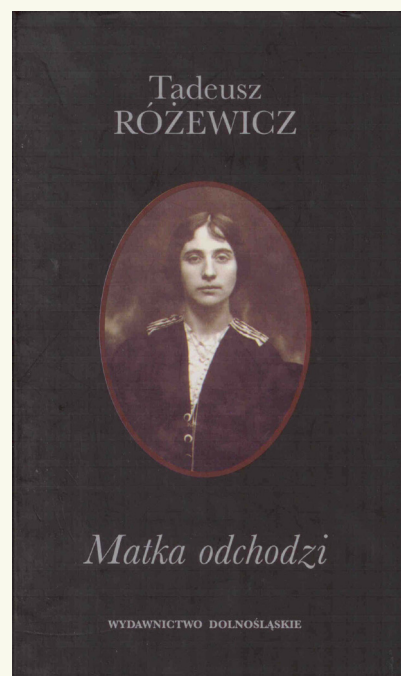
są tajemnicą bez tajemnicy (...)

kiedy umierają
z oka wypływa
łza
i łączy się
na ustach z uśmiechem
młodej dziewczyny

Właśnie zwykli ludzie, szukający często po doświadczeniach wojennych sposobu na życie, stali się bohaterami scenariuszy współtworzonych przez Tadeusza Różewicza do dziewięciu filmów jego młodszego brata, Stanisława, który był jednym z najlepszych ówczesnych reżyserów w Polsce. To dodatkowa, dość spora dziedzina działalności literackiej Poety.

W kraju otrzymał osiem tytułów doktora honoris causa różnych polskich uczelni, w tym największych. Kandydatura Różewicza do Nagrody Nobla była wysuwana już w latach 60., ale niewspierana specjalnymi staraniami. Różne są przyczyny, dla których nie został nią uhonorowany, a dziś trudno mówić o tej sprawie bez żalu. Jego dokonania literackie zadziwiają różnorodnością i nieustannym rozwijaniem się w wielu kierunkach. Pewną specjalnością Poety jest uprawianie przez niego swego rodzaju dialog z własnymi utworami, ciągle wprowadzanie zmian do tekstów i umieszczanie ich w nowych kontekstach. Odsłaniał tę pracę nad tekstami, publikując równolegle rękopisy i maszynopisy oraz ostateczną postać wierszy w tomach *Płaskorzeźba* (1991) i *nożyk profesora* (2001). Najdonioślejszym przykładem takiej praktyki jest natomiast stworzenie przez niego po latach na nowo własnego debiutu dramaturgicznego: oto będąca wielkim wydarzeniem i sukcesem *Kartoteka* z roku 1960 doczekała się w roku 1997 nowej wersji w postaci *Kartoteki rozrzuconej*. Ta ostatnia była efektem dokonania przez Poetę nowoczesnego recyklingu kulturowego pierwotnego tekstu i wstawienia do niego cytatów z gazetowych artykułów, ogłoszeń, z sejmowych obrad, dzięki czemu nabrał nowej mocy demaskatorskiej.

Te i pozostałe dramaty Różewicza całkowicie zrewolucjonizowały literaturę. Pisarz otworzył wiele dróg przed polskim dramatem i teatrem, kreując "teatr niekonsekwencji", polską wersję teatru absurdu, dramat zbudowany jak patchwork z fragmentów, ze zminimalizowaną akcją i rozbudowanymi didaskaliaми, mający otwartą kompozycję, odrzucający logikę dyskursywną na rzecz dowolnej asocjacji, rozgrywający się we wnętrzu człowieka, w ciszy. Stworzył nowego bohatera, bliskiego współczesnemu odbiorcy, tragicznego Hamleta naszej epoki, i podejmował wiele tematów uniwersalnych, posługując się groteską i sa-



tyrą. Pisał o poszukiwaniu tożsamości człowieka, o relacjach artysty ze światem (*Pułapka*, 1982), przedstawił antyheroiczny obraz partyzanckiego życia (*Do piachu*, 1979), prekursorsko zajmował się kwestią kulturowych ról przypisanych kobietom ze względu na płeć (*Białe małżeństwo*, 1974), przewidywał choroby cywilizacyjne (*Odejście głodomora*, 1976). Niewątpliwie, nowatorską koncepcją dramatu i jej realizacjami zdecydowanie wyprzedził swój czas.

Pozycja wielkiego rewelatora w dziejach literatury polskiej, budzącego w świecie podziw i szacunek rozległością oraz nowatorstwem twórczości, nie może

być już Różewiczowi odebrana. Jest on współtwórcą europejskiej poezji współczesnej. W jego dziełach znalazł odbicie wewnętrzny dramat człowieka drugiej połowy XX wieku.

Autor słynnego *Listu do ludożerców* (1957) był nie tylko pisarzem generacji wojennej, ale także świadkiem naszej epoki, ostatnich dziesięcioleci, poetą epoki globalizacji. Tytuł debiutanckiego tomu wierszy okazał się jakoś proroczy dla całej jego twórczości, bo zawsze niepokoiła ona czytelników, pobudzała do myślenia i niepozostawiała obojętnymi, chociaż na początku, w 1968 roku, w liryku *Moja poezja*, przekonywał, że „niczego nie tłumaczy / niczego nie wyjaśnia / (...) ma wiele zadań / którym nigdy nie podoła”.

Siła dzieł Różewicza tkwi w tym, co nam uzmysławia, przed czym ostrzegał w dzisiejszym świecie pogrążającym się w chaosie, zdezorientowanym z powodu rozchwiania norm moralnych. Z rosnącym niepokojem obserwował model człowieka ukształtowanego przez nowoczesną cywilizację, w której dokonuje się dewaluacja wartości, a podziały ekonomiczne dopełniają reszty i źle wróżą.

Bez tytułu

mordowali się
mordują
i mordować będą

kainowe plemię

zaludnili ziemię
skazili wodę
zaśmiecali kosmos

kaci dla wszystkich
stworzeń
urządzają bez przerwy
rzeź niewinności

piją ropę
modlą się do
złotego cielca
którego padlina
zatrzuwa miłość
wiarę i nadzieję
(2011)

Był bezkompromisowo odważny w przedstawianiu wizji kultury, w której żyjemy – spauperyzowanej

i skomercjalizowanej, niosącej zagrożenie w postaci medialnej papki niszczącej zbiorową świadomość. Postrzegany jest jako prekursor postmodernistycznej niewiary w niewinność kultury masowej. Już wiele lat temu, przewidując, że czeka nas zalew pozbawionych znaczenia słów („słowa zostały zużyte / przeżute jak guma do żucia (...) / osłabione przez polityków”) i substytutów, pokazywał zabójcze działanie konsumpcjonizmu w dramacie o wymownym tytule (z którego określenie weszło do potocznego języka) *Świadkowie, albo nasza mała stabilizacja* (1962), a w innym, *Stara kobieta wysiaduje* (1968), prowokował, tworząc apokaliptyczną wizję katastrofy cywilizacyjnej, która w sposób znamieny rozgrywa się na śmietniku.

W tytułach tomów *zawsze fragment* (1996) i kolejnego *zawsze fragment. recycling* (1998) pobrzmiewa echo słów S. Kierkegaarda, że w naszych czasach „każdemu ludzkiemu dążeniu w swej prawdziwej istocie” właściwe jest „działanie fragmentaryczne”. Różewicz pokazuje świat w rozproszeniu, pokawałkowany, trawiony procesami dezintegracyjnymi, a w nim człowieka o spustoszonej wewnątrz, boleśnie rozdwojonego („życie bez boga jest możliwe / życie bez boga jest niemożliwe”), przejeźdzonego i zagadanego, który z użytkownika rzeczy stał się ich poddanym. Ratunek dla niego widział Poeta tylko w osobistym doświadczeniu miłości, przyjaźni, współ-odczuwania, a tymczasem jakże proroczo brzmią dziś słowa poematu *Zielona róża* z przełomu lat 50. i 60.

Wielkie miasta
rosną
przeludnione
wyludniają się
przyływ
i odpływ
ławice ludzi
tak blisko obok (...)
ale w roju
bez matki
zaczynamy żyć coraz samotniej
odległość od człowieka do
rośnię pod neonami
w przeludnionych miastach
ocierając się o siebie do krwi
żyjemy jak na wyspie
zamieszkaną przez nieliczne istoty (...)

O LITERATURZE I FILMIE

Wielokrotnie portretował w swych utworach cywilizację ciała i pieniądza: „przedmioty stają się bogami / ciało staje się bogiem / jest to bóg bezwzględny i ślepy / swego wyznawcę połyka trawi / i wydała” (*Kara*).

W świecie widzianym oczami Różewicza dominuje szara mierność (znaczący tytuł tomu z 2002 roku *szara strefa*), bo rozmyły się granice między wartościami. A zatem nadal pasują do jego opisanego słowa z jakże odległego w czasie *Ocalonego*: „jednakże ważny cnota i występki”. Z drapieżnym sarkazmem maluje Poeta w znakomitej metaforze wiersza *budowanie wieży Babel* obraz głupoty i miałości naszej cywilizacji. Do wnętrza człowieka od dawna wdziera się straszne, zatrzymujące Nic i ono „jest w nas”:

(...)
nic z ulic i ust
z ambon i wież
nic z głośników
mówi do niczego
o niczym (...)
(*Nic w płaszczu Prospera*, 1962)

„Zostało Nic. I jeśli my, ludzie, nie pójdziemy po rozum do głowy i nie zagospodarujemy tego rosnącego Nic, to zgotujemy sobie takie piekło na ziemi, że Lucyfer wyda nam się aniołem, wprowadzę aniołem upadłym, ale niepozabawionym duszy, zdolnym do pychy, ale pełnym tęsknoty za utraconym niebem pełnym melancholii i smutku... Polityka zamieni się w kicz, miłość w pornografię, muzyka w hałas, sport w prostytutkę, religia w naukę, nauka w wiarę” (z tomu *Matka odchodzi*, 1999).

Upłynęło już sporo lat od daty powstania wiersza *Przyszli żeby zobaczyć poetę*, który pojawił się w odniesieniu do konkretnej sytuacji politycznej 1983 roku, ale zawarte w nim słowa opisują nadzwyczaj trafnie dzisiejszą rzeczywistość i w zakończeniu brzmią złowieszczo:

(...)
widzę byle jakie działania
przed byle jakim myśleniem

byle jaki Gustaw
przemienia się
w byle jakiego Konrada

byle jaki felietonista
w byle jakiego moralistę

słyszę
jak byle kto mówi byle co
do byle kogo

bylejakość ogarnia masy i elity

ale to dopiero początek

Tadeusz Różewicz cały czas w sposób prosty wypowiadał w swoich dziełach bardzo trudne pytania i twierdzenia, jakich współczesny człowiek wręcz nie chce dopuścić w sobie do głosu. I choć czasem pojawiła się obok tych tonów ironicznych, satyrycznych, agresywnych marzycielska nuta o przebudzeniu się „w świecie czystym” (*Bajka*, 2004), to niewątpliwie celem tej twórczości było poruszenie, wywoływanie wstrząsu u czytelnika i tej miłości, która zwycięża śmierć. Jakże mylili się ci wszyscy, którzy wręcz napiętnowali go jako nihilistę i z tej pozycji odczytywali jego krzyk protestu, zupełnie nie dostrzegając wyciągniętej w tej poezji ręki do zagubionego człowieka.

Fascynować może męstwo Poety, który niósł w sobie jakieś szczególne ciepło, dobroć i poczucie bliskości z ludźmi, mimo że w tyłu punktach jego twórczość była niezrozumiana i marginalizowana. Współczesny czytelnik znajdzie w niej także swoistą dialektykę wiary i niewiary z całym splotem myśli, zwątpień, pytań.

bez
największym wydarzeniem
w życiu człowieka
są narodziny i śmierć
Boga

ojcze Ojcie nasz
czemu
jak zły ojciec
nocą

bez znaku bez śladu
bez słowa

czemuś mnie opuścił
czemu ja opuściłem
Ciebie (...)
(1991)

Poczucie osierocenia, porzucenia przez Boga, ale niekiedy również obraz Boga, który staje się naszym Izaakiem (jak we wstrząsającym wierszu *Biel* albo innym, zatytułowanym *Zasypiając*). Porażająca jest autentyczność zapisu takich doświadczeń człowieka XX i XXI wieku. To nie obojętność ani szyderstwo, ale zmaganie się wewnętrzne i przeżywanie egzystencjalnego dramatu osoby.

Jako krzywdzące jawi się jednoznaczne określanie Różewicza mianem ateisty w obliczu tylu głębokich słów i tylu świadomych odniesień do Biblii obecnych na kartach jego utworów. Jest wśród nich jeden z najlepszych, jakie znam, wierszy o chrześcijańskim pojmowaniu obecności Boga w człowieku, także tym fizycznie odrażającym (*Widziałem Go*, 1999). Z kolei poczytać można za pewien akt odwagi czy niezależności opublikowanie w roku 2002 długiego, znakomitego wiersza *jest taki pomnik*, w którym Poeta, stojąc przed nieudanym wrocławskim monumentem pewnego papieża, tak serdecznie z nim rozmawia:

(...)
zrobili cię na szaro

czy ci nie jest smutno
Ojciec Święty
mój ojciec serdeczny (...)

ale w moim sercu
masz
pomnik najpiękniejszy w świecie
mówię do Ciebie
jakieś wiersze Norwida (...)

Ty pozostałeś sobą nie tracisz
dobrego humoru i kamienną
ręką z brzucha wystającą
jak z granitowej beczki
błogosławisz mi
Tadeuszowi Judzie z Radomska
o którym mówią że
jest „ateistą”

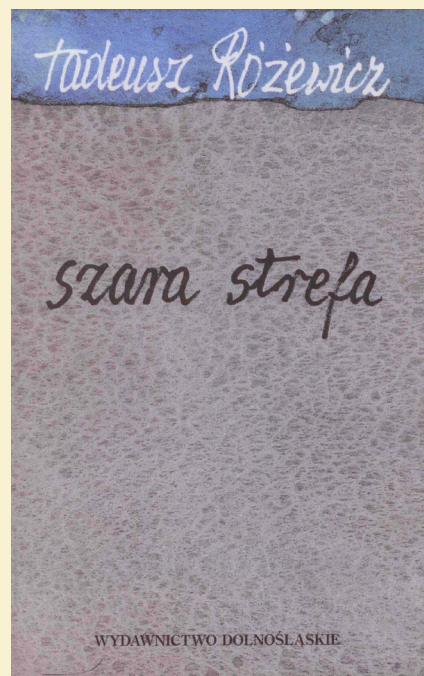
ale mój Dobry Pasterzu
jaki tam ze mnie ateista

ciągle mnie pytają
co pan myśli o Bogu

a ja im odpowiadam
nieważne jest co ja myślę o Bogu
ale co Bóg myśli o mnie

Tym papieżem jest nie Jan Paweł II, ale Papa Roncalli – Jan XXIII, prawdziwie Dobry i Wielki papież.

Artystyczna droga Tadeusza Różewicza jest drogą pisarza natchnionego i rzeczowego, niekoniunkturalnego po żadnym względem, poety niepokoju i skupienia – milczenia, poszukującego, ale też odkrywającego własny język poetycki. Był rekordzistą w dziedzinie nominacji do Literackiej Nagrody Nike. W końcu otrzymał ją w roku 2000 za głęboko po-



ruszający tom *Matka odchodzi*, który krytyka określiła jako sylwiczny tren miłości. To książka złożona z wierszy, małych opowiadań, fragmentów dziennika Poety z okresu, gdy umierała jego mama. Mówi szczerze o tym, co rzadko było tematem interesującym dla literatury polskiej: o relacjach matki i dzieci, ale także o cierpieniu, o zaniechaniu, o bólu niespełnienia.

Dzisiejsi poeci nazywają Różewicza „sumieniem polskiej, nie tylko polskiej poezji”, który – jak pisze jeden z nich, Marcin Sendecski – „w nieprawdopodobny sposób umiał z paru prostych słów stworzyć

O LITERATURZE I FILMIE

rzecz hipnotyczną, niemożliwą do pominięcia, zapadającą w pamięć na całe pokolenia. (...) Jeśli zdać sobie sprawę, jak niepodobni do siebie i niepodobni do Różewicza poeci (...) zgodni są w podziwie dla autora *Niepokoju*, można wierzyć, że jego dzieło poetyckie będzie żywe, dopóki będzie się pisać polskie wiersze”.

Należę do wspomnianych na wstępie osób, dla których Tadeusz Różewicz jest największym polskim pisarzem XX wieku. Miałam szczęście dawno temu spędzić w jego towarzystwie pewien letni dzień w drogiej mu jako znawcy sztuki Florencji, dokąd przyjechał prywatnie, by – jak to miał w zwyczaju – posiedzieć w zadumie na ulubionym Piazza della Signoria. Zaiste był człowiekiem ogromnej skromności, niezwykle pogodnym, ujmującym, ciepłym, obdarzonym wielkim poczuciem humoru i chłonącym świat z ciekawością dziecka. Jest zawsze obecny poprzez swoje teksty w mojej pracy z cudzoziemcami poznającymi język polski i naszą literaturę. Myślę, że byłoby mu miło, gdyby wiedział, jak wiele zawdzięczają tym lekturom i jak żywo są one przez tych młodych ludzi odczytywane.

Mam nadzieję, że dziś, patrząc z „tamtego brzegu”, przyjmie z uśmiechem ten tekst będący skrótem i niedoskonałym zamyśleniem nad jego dziełem, które uczyniło literaturę polską tak bogatą. A my będziemy pamiętać o Tadeuszu Różewiczu, którego

twórczość wiele „tłumaczy” i „wyjaśnia”. Także to, że „życie przeżywa się / idąc spotykając”.

Bibliografia

- Burkot I., Bieda M., 2007, *Utwory Różewicza w świecie: bibliografia przekładów do 2007 roku*, Wyd. UW, Warszawa.
- Drewnowski T., 1990, *Walka o oddech: o pisarstwie Tadeusza Różewicza*, Wyd. Artystyczne i Filmowe, Warszawa.
- Drewnowski T., 2002, *Walka o oddech * bio-poetyka: o pisarstwie Tadeusza Różewicza*, Wyd. Literackie, Kraków.
- Ewangelia Odrzuconego. Szkice w 90. rocznicę urodzin Tadeusza Różewicza*, 2011, wyd. Narodowe Centrum Kultury, Warszawa.
- Skrendo A., 2012, *Przedem Różewicz*, Wyd. IBL PAN, Warszawa.

The article was conceived when the news about Tadeusz Różewicz's death reached us on April 24 this year. It is a tribute paid to the writer being a poet, playwright and prose writer, who has almost completely changed the face of Polish contemporary literature. What the author means is to show the most important features of his literary creation and his innovations and to emphasize his courage and modesty, which were a hallmark of this outstanding person and writer.

Katarzyna Kołak

Kapryśna pogoda dla polskiego dramatu

Kiedy dziesięć lat temu wraz z pojawieniem się książki Piotra Gruszczyńskiego *Ojcobójcy* rozpętała się burza wokół ukutego przez niego terminu „młodszy zdolniejszy”, odnoszącego się do kilku reżyserów¹,

¹ Mowa o artystach, którzy wyrosli poniekąd u boku Krystiana Lupy, wraz z którym reprezentują nowy teatr polski, tzn. Krzysztofie Warlikowskim, Grzegorzu Jarzynie, Piotrze Cieplaku, Zbigniewie Brzozie, Annie Augustynowicz.

k którzy zmienili oblicze polskiego teatru, równolegle przetoczyła się dyskusja o współczesnej dramaturgii. Dyskusja była o tyle ciekawa, że niektórzy zaprzeczali istnieniu nowej dramaturgii polskiej, ponieważ nie objawiono nikogo na miarę Różewicza, Gombrowicza czy Mrożka, inni zaś przekonali, że obecnie dramaty, wychodzące spod piór nie tylko ludzi zawodowo związanych z teatrem, ale po prostu piszących,

zwyczajnie odpowiadają duchowi naszych czasów zarówno swoją tematyką, jak i formą. Pretekstem do tej zagorzałej dysputy była pierwsza od lat osiemnastu lat antologia dramatu polskiego wydana rzekomo na potwierdzenie dobrej kondycji najnowszego dramatu.

Pokolenie porno i inne niesmaczne utwory teatralne, czyli dość subiektywna antologia w wyborze Romana Pawłowskiego, miała na celu przekonanie czytelnika, że dramat polski nie przechodzi kryzysu, lecz że istnieje dla czytelnika w sposób niepokojący i zmuszający go do myślenia. Nie była to, jak deklarował redaktor, antologia dramatów najlepszych, lecz wybór „autentycznych świadectw polskiej rzeczywistości, tekstów, które wdzierają się pod naszkórek życia i docierają do prawdy” oraz prezentacja sylwetek „autorów, których boli to, co się wokół dzieje i którzy próbują dać temu artystyczny wyraz, nawet jeśli nie zawsze i nie do końca im się to udaje”².

Cechą wspólną wybranych tekstów był czas ich powstania, tzn. przełom XX i XXI wieku, oraz obrazowanie niepokojów nowego *fin de siècle'u*. Ich tematyka koncentrowała się wokół powszechnego nihilizmu we wszystkich sferach życia i grupach społecznych, przemocy, kryzysu, jaki przechodzą związki emocjonalne i rodzina, rozczarowania kapitalizmem i wolnym rynkiem po dekadzie funkcjonowania według ich reguł, konsumpcji, która stała się dominującym modelem życia, a także powszechnego upadku autorytetów, w tym Kościoła.

Forma teatralna tekstów nosiła znamiona opisywanej rzeczywistości, była „poszarpana, gorączkowa, często niespójna i nielogiczna”,³ Autorzy mieszały ze sobą różne kategorie estetyczne – grotesk z tragedią, elementy komiczne z przerażającymi obrazami zła, lirykę z brutalnym językiem, nie dążyli do opowiedzenia konkretnej fabuły. Najważniejsze było to, aby opowiedzieć przede wszystkim o ludziach, żyjących pod presją współczesnej cywilizacji. Redakcja przekonywała, że autorów usiłujących opisać rzeczywistość

zwaną pokolenia X – pomimo różnego wieku, różnicy poglądów, odmiennych doświadczeń – łączyła chęć wywołania wstrząsu, przerażenia, szokowania odbiorców, których świadomość została uspijona przez telewizję. Nic zaś tak nie porusza, jak to co niewygodne, rażące czy kontrowersyjne, wobec tego dramaturgię pierwszych lat XXI wieku, prezentowaną jako najlepiej oddającą ducha czasów, zdominowały drastyczne tematy wyrastające z ewidentnego braku, na który przede wszystkim w sferze moralnej i duchowej cierpiało współczesne społeczeństwo, oraz odpowiadający im wulgarny język⁴. Przekonany o dobrej kondycji dramatu polskiego – czy też chcący podtrzymywać taką tezę – Pawłowski niedługo potem ogłosił drugi tom antologii, w której wspólnym mianownikiem była Polska, ze wszystkich sił chcąca być Poland i współcześni Polacy, złapani w kleszcze liberalizmu i narodowo-katolickich wartości.⁵

Dyskusja na nowo nabrała kolorów w momencie, gdy stanowczo odrzucono pomysł sprowadzania do wspólnego mianownika twórczości młodych twórców. Dowodem takiego stanowiska była wydana dwa lata później w krakowskiej serii „Dramat Współczesny” inna antologia najnowszych dramatów pod redakcją Małgorzaty Sugierey i Anny Wierchowskiej-Woźniak. Redaktorki tomu we wstępie podkreślały, że prezentacja grupy młodych polskich autorów nie jest manifestem pokolenia, idei czy formy. „Nie oceniamy tego, co piszą, nie chcemy analizować i szufladkować. Raczej uważnie obserwujemy, przyglądamy się od początku ich drogą. Każdy jest inny, inaczej widzi świat i inaczej go przedstawia. I tę różnorodność artystycznych temperamentów, sposo-

⁴ W antologii znalazły się: Ingmar Villquist *Bez tytułu*, Krzysztof Bizio *Toksyny*, Jan Klata *Uśmiech grejpruta*, Marek Modzelewski *Koronacja*, Marek Pruchniewski *Lucja i jej dzieci*, Paweł Sala *Od dziś będziemy dobrzy*, Andrzej Saramonowicz *Testosteron*, Michał Walczak *Podróż do wnętrza pokoju* oraz Przemysław Wojcieszek *Zabij ich wszystkich*.

⁵ *Made in Poland. Dziewięć sztuk teatralnych z Polski: tom drugi bestsellerowej antologii „Pokolenie porno” w wyborze Romana Pawłowskiego*. Korporacja Ha!art, 2006. Publikacja zawiera następujące dramaty: Paweł Demirski *From Poland with love*, Danuta (Dana) Łukasińska *Agata szuka pracy*, Przemysław Wojcieszek *Made in Poland*, Robert Bolesto *O matko, o córko*, Marta Fertacz *Absynt*, Tomasz Kaczmarek *Matka cierpiąca*, Maciej Kowalewski *Miss HIV*, Tomasz Man *111*, Joanna Owsianko *Tiramisu*.

² *Pokolenie porno i inne niesmaczne utwory teatralne. Antologia najnowszego dramatu polskiego w wyborze Romana Pawłowskiego*. Red. Henryk Sułek, Kraków, Wydawnictwo Zielona Sowa, 2003, s. 5.

³ Tamże, s. 5.

O LITERATURZE I FILMIE

bów patrzenia i pisanie próbuje oddać tytuł niniejszej antologii ECHA – REPLIKI – FANTAZMATY, w którym powracające w pamięci sąsiaduje z wiernym odzwierciedleniem i lekceważącym realia wyobrażeniem”.⁶

Zaprezentowani najlepsi młodzi autorzy to razem laureaci konkursów dramatopisarskich przy festiwalach, Ministerstwie Kultury oraz Studium Dramatopisarskim powiązanych z TR Warszawa, pisarze, regularnie współpracujący z teatrami, piszący dla nich, reżyserujący, grający. Tu, podobnie jak w antologii Pawłowskiego, znalazły się teksty Jana Klasy (Weż, przestań) oraz Michała Walczaka (Pierwszy raz). Pozostali dramatopisarze ujęci w antologii to: Michał Bajer (*Verklärte nacht*), Marek Kochan (*Holyfood*), Jacek Papis (*Snu czas; Sztuka mięsa I*), Monika Powalisz (*Córka myśliwego albo Polakożerczyni*), Maria Spiss (*Dziecko*), Szymon Wróblewski (*Powierzchnia*). Rzeczywistość wybranych tekstów ujawniała jej rozmaite krytyczne odsłony – z jednej strony obraz współczesnego polskiego społeczeństwa, owładniętego żarłocznym konsumpcjonizmem i wszechobecną reklamową manipulacją (*Holyfood*), również brutalnie wpływającą na świadomość młodych ludzi, dla których nośnikiem wzorców w życiu stają się brukowe magazyny (*Pierwszy raz*), z drugiej – jednostek demonstrujących frustrację z powodu życia w społeczeństwie w stanie upadku (*Córka myśliwego albo Polakożerczyni*). Wśród głosów młodych dramatopisarzy było jednak i miejsce na refleksje dotyczące uniwersalnych wartości, jak przyjaźń (*Czas snu*), czy też odwiecznych tematów, jak starość (*Verklärte nacht*), a także zbliżenie na problemy i wynaturzenia dotyczące relacji międzyludzkich w związkach przyjacielskich, małżeńskich i w rodzinie (*Sztuka mięsa, Dziecko, Powierzchnia*).

Niedługo potem, kto wie, czy niejako nie w formie wymuszonej odpowiedzi na wcześniejsze zbiory dramaturgiczne, pojawiła się kolejna antologia, zawierająca zdecydowaną krytykę najnowszego dramatu. W wyborze Jana Kłossowicza prezentującym

dramaty ostatniego półwiecza (1945-2005)⁷ znalazło się jedynie kilku autorów, którzy – czy to z racji młodsze go wieku, czy też statusu debiutanta, siłą rzeczy zostali zaszufładowani do pokolenia „piaskownicy”, jak Villquist i Amejko, bądź też określono ich jako „siedzących na jej skraju”, jak Bizio, Pruchniewski i Walczak. Posługując się metaforą piaskownicy (w nawiązaniu do tytułu dramatu Walczaka), redaktor tomu oceniał młody dramat raczej negatywnie, posądzał o niedojrzałość i egotyzm, epatowanie brutalnością oraz depresyjno-pesymistycznymi wizjami, a także zarzucał mu brak warsztatu, nieumiejętność tworzenia dramaturgicznych kreacji czy dynamiki akcji. „Nowa dramaturgia często wygląda niemal jak piaskownica pośrodku blokowiska, w której siedzą pozbawieni nadziei i systemu wartości znudzeni smarkacze. A w otaczającym świecie widzą tylko siebie”⁸. Jednym słowem, mimo że jest to ważny głos pokolenia wchodzącego do literatury na przełomie wieków, to jednak bywa, że nie przyznaje mu się pełnoprawnego miejsca, gdyż jest ograniczony i nieporadnie wyartykułowany.

Kontrowersje co do samej wartości dzisiejszych dramatów wynikają zapewne z różnych oczekiwań względem tych tekstów, z odmiennego postrzegania ich funkcji i przeznaczenia. Z pewnym wyrzutem wytyka się im miałość i rozczarowanie ich poziomem, mimo wsparcia ze strony rozmaitych instytucji i powoływania inicjatyw służących rozwojowi dramatopisarskiego rzemiosła, tzn. warsztatów, laboratoriów, projektów teatralnych, wydziałów uniwersyteckich, zagranicznych staży, konkursów oraz przede wszystkim (istniejącego od 1956 roku) miesięcznika „Dialog”, który zamieszcza najnowsze dramaty. Stąd najczęściej życie sztuk dramatycznych toczy się na kartkach czasopism, nie wkraczając do szerszego obiegu, jak próby czytane czy spektakle teatralne. Krytycy zarzucają autorom brak samodzielności, tematycznej oryginalności, zaś przy pisaniu na określony temat – traktowanie tego jak zadanej pracy domowej – stereotypowo, płytko, pobieżnie; autorzy

⁶ Echa, repliki, fantazmaty. Antologia nowego dramatu polskiego. Red. Małgorzata Sugiera, Anna Wierzchowska-Woźniak, Kraków, Księgarnia Akademicka, 2005, s. 7.

⁷ Antologia dramatu polskiego 1945-2005. Wybór i opracowanie Jan Kłossowicz. Tom I, Warszawa, Prószyński i S-ka, 2007.

⁸ Tamże, s. 16.

z kolei bronią się, argumentując, że nie mają zapewnionej żadnej instytucjonalnej opieki, dzięki której mogliby poświęcić się pracy dramatopisarskiej, bez jednoczesnej kalkulacji za co przeżyć kolejny miesiąc.

Zatem można powiedzieć, że dramaty ostatnich dziesięciu lat to rezultaty konkursów i warsztatów, konkretnych projektów na określony temat. W ramach takich inicjatyw powstały teksty m.in. Maśłowskiej (*Dwoje biednych Rumunów mówiących po polsku*), Bajera (*Strefa działań wojennych*), Kochana (*Argo*), Sali (*Trzecie przyjście*), Wojcieszka (*Cokolwiek się zdarzy, kocham cię*)⁹ czy też uhonorowany Nagrodą Literacką Nike 2010 utwór Słobodzianka *Nasza klasa*¹⁰, dla którego podstawą faktograficzną były: film *Sąsiedzi* Agnieszki Arnold, książka o takim samym tytule Jana Tomasza Grossa oraz zbiór reportaży Anny Bikont *My z Jedwabnego*, odnoszących się do polskich mordów na Żydach w Jedwabnem i okolicach, a także *Żyd* (2008) Artura Pałygi, dramat o ukrytym, ale nadal żywym w polskim społeczeństwie antysemityzmie.

Nurt dokumentalistyczny zresztą charakteryzuje dużą część dramatów powstałych w ostatnich latach, co jest również odpowiedzią na postulat krytyków zachęcających autorów do poruszania tematów nośnych publicznie, obecnych w debatach publicznych, aktualnych społecznie i politycznie, a także odwołujących się do trudnej polskiej historii XX wieku. Aktualny temat w krytycznym opakowaniu to częsty rezultat pracy dramatopisarzy, tutaj należy wymienić choćby: *Zgagę* (2012) Ewy Madeyskiej, przedstawiającą posuniętą do granic absurdu wizję społeczeństwa, w którym nie ma oparcia w żadnych wartościach moralnych ani religijnych, ono samo zaś przypomina wilczą sforę, w której mężczyzna jest samcem, kobieta suką, dom psiarnią, a wychowanie, co najwyżej tresurą; Tomasza Mana *C(r)ash Europe*

(2009) – obraz współczesnych mieszkańców Europy, opętanych żądzą kariery, pieniędzy i seksu, dążących do celu za wszelką cenę i – dwa lata późniejszy dramat – *Sex Machine* (2011) o toksycznym rodzicielstwie, najbardziej unieszczęśliwiającym dziecko; *Zażynki* (2012) Anny Wakulik, opowiadające historię trójkąta, w którym wiążącym tematem jest aborcja, dokonywana w rzeczywistości ścierającej się tradycji z nowoczesnością, a także *Zimny bufet* (2011) Zyty Rudzkiej poruszający temat śmierci, trudnych relacji w rodzinie oraz przymusu, czy wręcz terroru, współczesnej kultury, która wymusza na nas ciągle dobrą zabawę.

Poruszana jest także wciąż istotna kwestia walki z uprzedzeniami i mentalnymi ograniczeniami ludzi mimo ogólnego postępu we wszystkich dziedzinach, np. Julia Holewińska w *Ciałach obcych* (2011) przedstawia problem walki o tożsamość, która w czasach po zmianie ustrojowej, okazuje się jeszcze trudniejsza niż walka z ustrojem, czy Magda Fertacz w *Śmierci Kalibana* (2012) odsłania nowe oblicza rasizmu i uwikłanie wszystkich ludzi w wyzysk w obecnej epoce postkolonialnej.

Wspomniane aspiracje dokumentalistyczne dramatów mają jeszcze jedno ujście, a mianowicie poprzez odwołanie do materiałów autentycznych i źródeł wpisują się w nurt rozrachunku z historią. W ostatnim czasie powstało stosunkowo dużo tekstów, które usiłują zmierzyć się z trudnymi momentami historii Polski, czy też odpowiedzieć na pytanie o istotę rozmaitych zjawisk w burzliwym XX wieku. Wielokrotnie już wystawiana *Norymberga* (2006) Wojciecha Tomczyka dotyczy historycznych rozliczeń z PRL-em, problemu ofiar, uwikłania w system i oczyszczenia sprawców; *Zakład doświadczalny Solidarność* (2011) Szymona Bogacza to streszczenie i komentarz do dziejów „Solidarności”, prezentowanych na przykładzie drogi politycznego dojrzewania jednej ze zwykłych działaczek; *Popiełuszko* (2012) Małgorzaty Miszczuk-Sikorskiej, będąc policyjną rekonstrukcją tragicznych wydarzeń ukazujących ostatnie chwile życia ks. Jerzego Popiełuszki, stawia wiele pytań o naturę wolności, sens religii i wartość Kościoła we współczesnym świecie, natomiast we wcześniejszym o kilka lat dramacie *Śmierć Człowieka-Wie-*

⁹ Projekt teatralny TR/PL Grzegorza Jarzyny w sezonie 2005/2006, którego efektem jest *TR/PL Antologia nowego dramatu polskiego*, seria Nowa Dramaturgia TR, redakcja Agnieszka Tuszynska, Warszawa 2006.

¹⁰ *Nasza klasa* Tadeusza Słobodzianka powstała po warsztatach Laboratorium Dramatu w lipcu 2007 roku, których przewodnim tematem była historia lubelskich Żydów.

O LITERATURZE I FILMIE

wiórki (2007), przywołując postaci założycieli RAFu, autorka zastanawia się nad fenomenem niemieckiego terroryzmu lat 70.

Na fali tematów rozliczeniowych w polskiej historii i kulturze niejako naturalnie wypłynął także temat pamięci – bolesnej, traumatycznej, wywierającej piętno. Wśród dramatów poruszających to zagadnienie są m.in. *Walizka* (2008) Miszczuk-Sikorskiej – sztuka o całym bagażu wspomnień, często niechcianych, które istnieją i żyją w nas, czy tego chcemy, czy nie, i o przeszłości, z którą należy nauczyć się żyć; czy też *Trash Story* (2008) Magdaleny Fertacz, która poprzez historię spotkania w starym poniemieckim domu na Ziemiach Odzyskanych uświadamia nam niemożność zapomnienia i trudność rozliczenia z pamięcią.

Szeroki przekrój tematyczny współczesnych dramatów, których zaledwie na tegoroczną edycję Gdynskiej Nagrody Dramaturgicznej nadesłano 230 sztuk, odzwierciedla złożoność problemów dzisiejszego świata i ewidentne, ponowne zainteresowanie tekstem dramaturgicznym. Jeden z członków Kapituły Nagrody, kierownik Ośrodka Badań nad Polskim Dramatem Współczesnym, a zarazem gorący orędownik tej formy wyrazu artystycznego – prof. Jacek Kopciński, uważa, że zmieniła się pogoda dla polskiej dramaturgii i że najnowszy dramat jest czytany, wystawiany, zauważany.¹¹ Kopciński jest również redaktorem najnowszej, obecnej na rynku wydawniczym od niedawna, dwutomowej antologii *Trans/formacja Dramat polski po 1989 roku*, wydanej przez istniejący od stycznia 2012 roku w Instytucie Badań Literackich PAN Ośrodek Badań nad Polskim Dramatem Współczesnym. Antologia łącznie prezentuje 21 dramatów¹² autorstwa zarówno klasyków gatunku,

¹¹ Por. <http://www.polskieradio.pl/7/178/Artykul/1073254,Zmiana-pogody-dla-polskiej-dramaturgii-Wysyp-nowych-sztuk> [dostęp 12.03.2014]

¹² Na tom I antologii, wydany w 2012 roku, składają się następujące dramaty: *Nondum* Lidii Amejko, *Czwarta siostra* Janusza Głowackiego, *Czwarta osoba* Artura Grabowskiego, *Dzień Świra* Marka Koterskiego, *Człowiek ze śmieci* Ewy Lahnit, *Świetlistość* Jerzego Łukosza, *Miłość na Krymie* Sławomira Mrożka, *Requiem dla gospodyni* Wiesława Myślińskiego, *Katarantka* Tomasza Mana, *Ofiara Wilgefortis* Piotra Tomaszuka, natomiast w II tomie, który opublikowano w 2013 roku, znalazły się: *Nad* Mariusza Bielińskiego, *Porozmawiajmy o życiu i śmierci* Krzysztofa Bizio, *Wąłesa* Pawła Demirskiego, *Trash story* Magdaleny Fertacz, *Ciemny las* Andrzeja Sta-

siaka, *Między nami dobrze jest* Doroty Masłowskiej, *Łucja i jej dzieci* Marka Pruchniewskiego, *Cukier stanik* Zyty Rudzkiej, *Śmierć człowieka wiewiórki* Małgorzaty Sikorskiej-Miszcuk, *Norymberga* Wojciecha Tomczyka, *Piaskownica* Michała Walczaka, *Made in Poland* Przemysława Wojcieszka.

Ośrodek Badań nad Polskim Dramatem Współczesnym powołany do istnienia przed trzema laty stawia przed sobą szeroko zakrojone cele badawcze i popularyzatorskie. Obecnie w ramach trwającego pięcioletniego projektu „Dramat polski. Reaktywacja” realizuje naukową edycję najważniejszych dzieł dramatycznych, a także publikację dziesięciu tomów utworów (wraz z esejami wprowadzającymi, przypi-

siaka, *Między nami dobrze jest* Doroty Masłowskiej, *Łucja i jej dzieci* Marka Pruchniewskiego, *Cukier stanik* Zyty Rudzkiej, *Śmierć człowieka wiewiórki* Małgorzaty Sikorskiej-Miszcuk, *Norymberga* Wojciecha Tomczyka, *Piaskownica* Michała Walczaka, *Made in Poland* Przemysława Wojcieszka.

sami, notami i fotografiami) wybranych dramatopisarzy, jak chociażby Mirona Białoszewskiego, Romana Brandstaettera, Janusza Głowackiego, Ireneusza Iredyńskiego, Helmuta Kajzara, Tymoteusza Karpowicza, Bogusława Schaeffera, Jarosława Marka Rymkiewicza czy Anny Świrszczyńskiej¹³. Rolą badaczy Ośrodka jest też niewątpliwie pogłębiona i odnowiona refleksja nad aktualną kondycją dramatu i określeniem jego położenia w tej post-dramatycznej epoce, w której, jak się zdaje, zainteresowanie ze scenicznych właściwości dramatów przeniosło się na jego formę językową, symboliczny zasięg oraz performatywny potencjał. Najnowsze rozpoznania dowodzą tego, że często ignorowany przez teatr dramat lokuje się na kartkach papieru czy monitorach komputerów, by tam oddawać się rozmaitym grom z własną gatunkową tradycją, zrywać ze skojarzeniami typowej sceny czy aktu, by objawiać się w nowych, „niedramatycznych” postaciach, jak „esej sceniczny” czy „dokument”, by eksponować foniczną lub czysto semantyczną warstwę fikcyjnych dialogów, a poprzez to jednoznacznie oczekując od odbiorców czytania i rozumienia, czy też nieco innego wystawiania. Wydaje się też, że alternatywą dla dzisiejszego dramatu, który co rusz traci i na nowo odzyskuje zainteresowanie w teatrze, jest odrębny, trzeci wymiar jego istnienia, jakim są czytania sceniczne.

Powracająca co pewien czas dyskusja o współczesnej dramaturgii nie przynosi podsumowań ani konkluzji, a raczej prowadzi wciąż do otwarcia tematu, do stawianego wciąż pytania o jej recepcję i relację z teatrem. Bierze się to stąd, że w dużej mierze dramat jest nadal postrzegany jako „tekst dla teatru”. To błędne myślenie powoduje, że najnowszy dramat polski żyje poza granicami powszechnej świadomości, czasem nawet poza ramami literatury, cichym życiem we własnej niszy¹⁴.

¹³ W serii *Dramat polski*. Reaktywacja ukazały się już dwie publikacje, tzn. Mieczysława Piotrowskiego *Czerwona piłka. Dramaty*, Warszawa, IBL PAN, 2012 oraz Stanisława Grochowiaka *Lęki poranne. Dramaty*, Warszawa, IBL PAN, 2012.

¹⁴ Por. dyskusja „www.dramat.naszanisza.pl” w redakcji *Teatru* w kwietniu 2012 roku, w której uczestniczyli Małgorzata Sugiera, Jacek Sieradzki i Jacek Kopciński, <http://www.teatr-pismo.pl/archiwalna/index.php?sub=archiwum&f=pokaz&nr=1486&pnr=66>, dostęp 10.10.2013

Bibliografia

- Antologia dramatu polskiego 1945-2005*, 2007, t. I i II, wybór i opracowanie Jan Kłossowicz, Warszawa, Prószyński i S-ka.
- Echa, repliki, fantazmaty. Antologia nowego dramatu polskiego*, 2005, red. Małgorzata Sugiera, Anna Wierzchowska-Woźniak, Kraków, Księgarnia Akademicka.
- Made in Poland. Dziewięć sztuk teatralnych z Polski: tom drugi bestsellerowej antologii „Pokolenie porno” w wyborze Romana Pawłowskiego*, 2006, Kraków, Wydawnictwo Horyzont i Korporacja Ha!art.
- Pokolenie porno i inne niesmaczne utwory teatralne. Antologia najnowszego dramatu polskiego w wyborze Romana Pawłowskiego*, 2003, red. Henryk Sułek, Kraków, Wydawnictwo Zielona Sowa.
- Transformacja: dramat polski po 1989 roku: antologia 1*, 2012, wybór i wstęp Jacek Kopciński, Warszawa, IBL PAN.
- Transformacja: dramat polski po 1989 roku: antologia 2*, 2013, wybór i wstęp Jacek Kopciński, Warszawa, IBL PAN.
- Antologia nowego dramatu polskiego*, 2006, seria Nowa Dramaturgia TR, redakcja Agnieszka Tuszyńska, Warszawa.
- <http://www.polskieradio.pl/7/178/Artykul/1073254,Zmia-na-pogody-dla-polskiej-dramaturgii-Wysyp-nowych-sztuk> [dostęp 12.03.2014]
- <http://www.teatr-pismo.pl/archiwalna/index.php?sub=archiwum&f=pokaz&nr=1486&pnr=66>, [dostęp 10.10.2013]

What is the newest Polish drama? Which issues are discussed, what is noteworthy for present playwrighters? Does the contemporary Polish theatre interested in new dramas?

The article makes an effort to depict topics, forms, language and situation of modern Polish drama, which from time to time provokes discussion about its quality and status. Probably in the time of postdramatic theatre its function on the stages will slowly pass and for this reason thinking about drama must be changed as well. Untill then modern Polish drama exists beyond conventional wisdom.

Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska

Trzy modele pierwszej lekcji języka polskiego jako obcego

Zwykle odpowiedź na pytanie, od czego zacząć nauczanie języka polskiego jako obcego, nauczyciel znajduje w podręczniku, z którego zdecydował się korzystać w pracy z uczniem. Jednak wielu lektorów pierwszą lekcję woli odbyć jeszcze bez podręcznika. Zapewniają sobie w ten sposób przez cały czas jej trwania bezpośredni kontakt z uczniem, unikają także kłopotów związanych z odczytywaniem przez ucznia tekstu, zapisanego nieznanymi mu często literami, np. *q, g, ć, ś* itp.

Pierwsza lekcja bez podręcznika różni się jednak od podręcznikowej wyłącznie wprowadzaniem słownictwem, ogólny jej schemat pozostaje zwykle taki sam. Także przegląd podręczników do nauczania języka polskiego jako obcego pokazuje, że pierwsza lekcja jest w nich prawie zawsze opracowana na jeden z trzech sposobów lub stanowi mieszaninę tych sposobów. Jest to związane z koniecznością stosowania już od samego początku nauki określonych kryteriów selekcji materiału językowego, który ma być przekazany uczniom. H. Komorowska wymienia 5 takich kryteriów. Píše, że zarówno autor podręcznika, jak i lektor planujący kolejne lekcje języka obcego powinni „dbać o to, aby:

- nauczyć przede wszystkim tego, co ma dużą wartość komunikacyjną, a więc co okaże się przydatne i pozwoli uczniowi skutecznie porozumiewać się w języku obcym,
- nauczyć tego, co ma bezpośrednie zastosowanie w klasie szkolnej, która okazuje się pierwszą sytuacją, w jakiej uczeń posługuje się językiem obcym,
- nauczyć tego, co łatwiejsze i trwalej zapamiętywane,

- nauczyć tego, co dla ucznia ważne i interesujące, nawet jeśli mniej przydatne i o mniejszym bezpośrednim zastosowaniu,
- nauczyć tego, co stanowi fundament, na którym możemy systematycznie budować dalszą naukę języka obcego¹.

Oczywiście, nie da się zastosować jednocześnie wszystkich pięciu kryteriów. Czasami lektor planujący lekcję kieruje się przede wszystkim przydatnością komunikacyjną wprowadzanego materiału, a czasami możliwością jego wykorzystania przy kolejnych tematach.

Z tego punktu widzenia pierwsza lekcja jest wyjątkowa, ponieważ głównym jej celem jest stworzenie podstaw do dalszej nauki zarówno leksykalnych, jak i gramatycznych, a przy okazji zainteresowanie ucznia językiem polskim, niezrażanie go zbyt wieloma trudnościami, często nie do pokonania na początkowym etapie poznawania języka. Dlatego ważne jest także, aby zagadnienia wprowadzane na pierwszej lekcji były dla ucznia atrakcyjne i żeby był on przekonany o ich przydatności.

Jeśli weźmie się to wszystko pod uwagę, najlepsze okazują się 3 modele pierwszej lekcji w nauczaniu języków obcych, w tym także w nauczaniu języka polskiego jako obcego:

- 1) lekcja typu: "Co to jest?";
- 2) lekcja z alfabetem;
- 3) lekcja oparta na drylach.

¹ H. Komorowska, *Metodyka nauczania języków obcych*, Warszawa 2005, s. 20.

Lekcja typu "Co to jest?"

Jest to najpowszechniejszy schemat pierwszej lekcji, wykorzystywany w podręcznikach języka polskiego dla cudzoziemców. Lekcja oparta na tym modelu może być prowadzona zarówno metodą bezpośrednią, jak i gramatyczno-tłumaczeniową. Uczniowie poznają na niej formę podstawową polskiego rzeczownika, czyli mianownik, mający w trzech rodzajach gramatycznych różne końcówki, których przyswojenie przez uczniów stanie się podstawą poprawnego łączenia przez nich rzeczownika z przymiotnikiem na kolejnych lekcjach.

Zestaw rzeczowników wprowadzanych na lekcji bywa bardzo różny, ale jest zawsze zależny od lektora. Może on wybrać nazwy przedmiotów i osób proponowane przez autora podręcznika lub te, które widnieją na przygotowanych przez niego wcześniej obrazkach i zdjęciach, np. *samochód, ulica, słońce, drzewo* itp., a może ograniczyć się do nazw przedmiotów i osób obecnych w otoczeniu ucznia w czasie lekcji, np. *tablica, podłoga, ściana, sufit, biurko, lektor, student* itp. W obu wypadkach chodzi o zastosowanie metody demonstracyjnej przy wyjaśnianiu, co nowy wyraz oznacza.

Czasami dobrze jest na takiej lekcji uwzględnić zainteresowania uczniów, np. wprowadzić nazwy przydatne w zajęciach biznesowych, takie jak: *biuro, firma, bank, telefon, długopis, komputer, drukarka, segregator, prezes, asystent, sekretarka*, jeśli uczniami są biznesmeni, lub używane przez pracowników służby zdrowia, np. *lekarz, pacjent, szpital, lekarstwo, recepta, przychodnia* itp., jeśli są to studenci medycyny. Korzystanie z terminologii fachowej jest najłatwiejsze przy metodach pośrednich ze względu na możliwość odwołania się do obcojęzycznych ekwiwalentów wprowadzanych słów, ale można również w tym wypadku wykorzystywać obrazki, zdjęcia i inne pomoce wizualne.

Jednym ze sposobów stosowanych przez lektorów na tego typu lekcji jest wykorzystywanie internacjonalizmów, np. *komputer, biznesmen, prezydent, kawa, kakao, banan* itp., co ułatwia szybsze przyswojenie nowego słownictwa i utwierdza uczniów w przekonaniu, że język polski nie jest trudny.

Oprócz serii rzeczowników w mianowniku uczniowie poznają na lekcji typu "Co to jest?" cza-

sownik *być* co najmniej w dwóch formach – 3.os. lp *jest* i 3.os.lm *są*. Formy te występują w pytaniach o przedmiot lub osobę:

– Co to jest?

– Kto to jest?

i w odpowiedziach na te pytania, tworzonych według wzorów:

– *To jest*

– *To są*

Jak widać, to właśnie odpowiedzi wymuszają na nauczyciela konieczność wprowadzenia formy *są* ze względu na pluralia tantum, np. *drzwi, spodnie, okulary* itp.

Lekcja tego typu mimo skromnego materiału gramatycznego, jaki jest na niej wprowadzany, daje lektorowi możliwość uaktywnienia komunikacyjnego uczniów. Po przeciwiczeniu pytań *Co to jest? Kto to jest?* lektor wprowadza bowiem schemat pytania rozstrzygnięcia typu:

– *Czy to jest ?*

a następnie schematy odpowiedzi twierdzącej oraz przeczącej na takie pytania:

– *Tak, to jest .*

– *Nie, to nie jest*

– *Nie, to nie są*

W ten sposób znaczną część lekcji można poświęcić na krótkie dialogi prowadzone przez uczniów w parach (jedna osoba zadaje pytanie, a druga na nie odpowiada), które pozwolą na utrwalenie poznanego materiału, oraz dialogi między uczniami a nauczycielem, które z kolei pozwolą na powiększenie zasobu leksykalnego uczniów, jeśli okażą się oni dociekliwi i będą pytać nauczyciela o nienazwane jeszcze przedmioty z najbliższego otoczenia, np. o klamkę, kaloryfer, czujnik gazu na suficie, żyrandol itp.

Jedynym problemem, którego nie da się zadowalać rozwiązaniem na pierwszej lekcji typu "Co to jest?" są pluralia tantum. Uczeń musi je zapamiętać jako wymagające zawsze innego wzorca odpowiedzi oraz innego wzorca pytania rozstrzygnięcia. Pluralia tantum cudzoziemcy muszą zapamiętać jako zachowujące się w tekście inaczej niż pozostałe rzeczowniki, bo nie mają one w języku polskim jednolitych wykładników formalnych.

Jeśli pozwoli na to czas i możliwości uczniów, można na pierwszej lekcji tego typu pokazać także

O JĘZYKU

cały wzorzec odmiany przez liczby i osoby czasownika *być*, dzięki czemu uczniowie będą mogli wzorzec ten stosować później do innych czasowników, wprowadzanych na kolejnych lekcjach. Można też oprócz rzeczowników wprowadzić od razu przymiotniki, co pozwoli na ćwiczenie związków zgody pod względem rodzaju i wyrazistsze zwrócenie uwagi na rolę zakończenia wyrazu w języku polskim. np.

To jest szafa. To jest drewniana szafa.

To jest telefon. To jest telefon komórkowy.

Jak widać w dwóch przytoczonych przykładach, może się przy tej okazji pojawić problem szyku przymiotnika. Jeżeli stoi on przed rzeczownikiem, nazywa cechę przypadkową, zmienną, a jeśli zajmuje pozycję po rzeczowniku, nazywa cechę gatunkową, niezmienną. Na pierwszej lekcji jest jednak za wcześnie, aby mówić o takich różnicach szyku. Wystarczy, że uczeń zauważy, że przymiotnik w funkcji określającej może w polskich zdaniach wystąpić zarówno przed rzeczownikiem, jak również po nim.

Lekcja z alfabetem

Jeśli celem lekcji języka polskiego jako obcego jest przygotowanie uczniów do czytania polskich tekstów, a przy okazji oswojenie z brzmieniową stroną poznawanego języka, to najlepiej jest wybrać model lekcji popularnie nazywany lekcją z alfabetem. Został on zastosowany jako pierwsza lekcja w kilku popularnych podręcznikach do nauczania cudzoziemców języka polskiego, w wielu natomiast współwystępuje z innymi modelami.

Lekcja będąca realizacją tego modelu ma przejrzysty układ. Lektor pokazuje uczniom polski alfabet łącznie z literami zawierającymi typowe dla naszego języka znaki diakrytyczne, np. *ę, q, ć, ś, ż, ń*, oraz dwuznaki stanowiące zapis pojedynczych głosek, np. *sz, cz, rz, dź, dż*. Obok każdej litery jest podany polski wyraz, który ma ją w swoim zapisie. Wyraz ten najpierw odczytuje lektor, a potem uczniowie, którzy ćwiczą jego wymowę przez kilkakrotne powtarzanie.

Żeby taka lekcja nie była zbyt nużąca dla uczniów, wyrazy ilustrujące poszczególne głoski powinny być krótkie i łatwe do wymówienia, a ich znaczenie nie

powinno budzić żadnych wątpliwości. Pewnym ułatwieniem jest w wypadku takiej lekcji wybór metody tłumaczeniowej, która pozwala skoncentrować się na wymawianiu poszczególnych słów, a nie na wyjaśnianiu ich znaczenia. Jeśli jednak lektor zdecyduje się na metodę bezpośrednią, powinien ograniczyć się do rzeczowników, których desygnaty można pokazać na obrazkach lub zdjęciach.

Ponieważ głównym zadaniem, jakie stoi przed uczniami odbywającymi lekcję z alfabetem, jest poznanie polskich głosek oraz liter, za pomocą których są zapisywane, dobrze byłoby znaleźć wyrazy zaczynające się od ćwiczonej głoski, a jeśli nie jest to możliwe, należy przynajmniej wyróżnić graficznie literę odpowiadającą takiej głosce przez pogrubienie jej lub zapisanie innym kolorem. Można też przy każdej głosce podać wyraz z języka ojczystego ucznia zawierający tę głoskę, np. przy polskiej głosce *cz* może to być angielski wyraz *chess*.

Ze względu na niewielki walor komunikacyjny takiej lekcji można zastosować kilka

rozwiązań tematycznych, które mają na celu jej uatrakcyjnienie.

Pierwsze z nich polega na wykorzystaniu nazw geograficznych jako ilustracji brzmieniowej poznawanych głosek. Mogą to być nazwy polskich miast, rzek, jezior itp., które można pokazać na mapie, łącząc w ten sposób wiedzę językową z wiedzą kulturową. Lekcję mogą dodatkowo wzbogacić zdjęcia polskich miejscowości oraz zabytki, które się w nich znajdują.

Innym rozwiązaniem jest ograniczenie nowych słów do polskich imion, które zaczynają się od poznawanej głoski, np. A – *Adam*, B – *Barbara*, C – *Cyprian*, D – *Donald* itd. Także przy takim rozwiązaniu metodycznym pomocne mogą się okazać zdjęcia, tym razem przedstawiające znane osoby noszące dane imię, np. *Adam Mickiewicz*, *Barbara Radziwiłłówna*, *Cyprian Norwid*, *Donald Tusk* itd., co daje możliwość włączenia wątków kulturowych do pierwszej lekcji opartej na modelu z alfabetem.

Dodatkową zaletą lekcji z imionami jest jej przydatność w nabywaniu umiejętności polskiego literowania, innego niż w języku angielskim. Polak proszony o przeliterowanie swojego nazwiska zrobi to

przecież za pomocą imion, np. pan Nowak zrobi to w następujący sposób:

– N jak Natalia, O jak Olga, W jak Wacław, A jak Adam, K jak Krzysztof.

Ćwiczenie polegające na przeliterowaniu swojego nazwiska przez uczniów może być atrakcyjną częścią lekcji, poświęconą utrwalaniu zdobytej wiedzy.

Bez względu na typ wykorzystanego słownictwa na lekcji z alfabetem problemem jest na niej zawsze ilustracja tych głosek, które nie pojawiają się nigdy w nagłosie, np. *y*, *e*, *q*, i w związku z tym nie można znaleźć wyrazów rozpoczynających się od takiej głoski.

Lekcja oparta na drylach

Technika drylowania to podstawa metody komunikacyjnej w nauczaniu języków obcych. Drylami (od ang. *drill*) nazywa się całościowo traktowane zwroty, które ćwiczy uczeń na lekcji przez powtarzanie i używanie w improwizowanych scenkach. Na pierwszej lekcji języka polskiego jako obcego wprowadza się zwykle zwroty przydatne w typowych sytuacjach komunikacyjnych, np.

– *Dzień dobry!* – formuła powitania;

– *Nazywam się* – formuła wypowiedziana przy przedstawianiu się;

– *Smacznego!* – formuła kierowana do osób rozpoczynających posiłek.

Pierwsza lekcja oparta na drylach jest najatrakcyjniejszym sposobem na rozpoczęcie nauki. Uczniowie wychodzą z niej przygotowani do poprawnego zastosowania formuł powitania i pożegnania, potrafią poprosić o coś i podziękować, a czasami także odebrać telefon, mówiąc

– *Słucham.*

Dryle proponowane na pierwszej lekcji są podobne we wszystkich podręcznikach do nauczania cudzoziemców języka polskiego. Można jednak wzbogacić je o takie zwroty, których ze względów zawodowych lub środowiskowych potrzebuje nasz uczeń, np. o formułę wypowiedzianą przy rozpoczynaniu rozmowy telefonicznej

– *Czy mogę rozmawiać z*?

przy rozpoczynaniu zebrania albo konferencji

– *Witam wszystkich zebranych ...*

lub w pytaniu o zdrowie

– *Jak się czujesz?*

W części lekcji wprowadzającej nowy materiał dryle najlepiej umieścić w chmurkach na obrazkach przedstawiających typowe sytuacje komunikacyjne. W części lekcji utrwalającej zdobytą wiedzę można ćwiczyć poznane zwroty w parach.

Ponieważ lekcja oparta na drylach daje możliwość pokazania uczniom kontekstu sytuacyjnego, w jakim jest używany każdy z wprowadzanych na lekcji zwrotów, istotne jest zwrócenie uwagi na dwa typy kontaktu ważne w polskiej etykiecie językowej – kontaktu oficjalnego i kontaktu nieoficjalnego. Różnice między nimi można zilustrować odmiennymi formułami powitania: „Dzień dobry” i „Cześć” oraz dwoma sposobami zwracania się do rozmówcy: per Pani/Pan i per Ty, np.

– *Co u pani/pana słychać?*

– *Co u ciebie słychać lub A co u ciebie?*

Trzy przedstawione modele lekcji są wykorzystywane także przez autorów podręczników do nauczania języka polskiego jako obcego. Czasami ograniczają się oni do jednego z trzech schematów, ale o wiele częściej łączą ze sobą elementy wszystkich trzech lub dwóch wybranych. Lektor wybór dostosowuje do uczniów. Jeśli mają oni potrzeby ogólnokomunikacyjne, nie można pominąć modelu lekcji opartej na drylach, jeśli natomiast są związani z jakąś dziedziną życia lub wykonują określony zawód, przydatna może okazać się lekcja z alfabetem, na której można wprowadzić słownictwo tematyczne. Wystarczą wtedy dobrze dobrane słowa i obrazki pomocne w wyjaśnieniu ich znaczenia.

Three models of the first lesson of Polish as a foreign language are discussed in the article. The first lesson without a coursebook differs from a “coursebook lesson” solely in vocabulary which is introduced, while its general outline remains the same. However, the review of coursebooks for teaching Polish as a foreign language indicates that the first lesson is almost always prepared according to one of the three models or is the composition of them.

O JĘZYKU

Zofia Bysiec

„Sprzedaj mi ten długopis”, czyli kilka praktycznych pomysłów na rozgrzewkę językową na zajęciach JPJO

Rozgrzewka językowa to zastrzyk energii na początku zajęć: pomaga przełamać blokadę w mówieniu, integruje kursantów, korzystnie wpływa na atmosferę zajęć i zwiększa ich efektywność. Powinna być przede wszystkim okazją do spontanicznego mówienia, może zawierać elementy rywalizacji, gry teatralnej, może wiązać się z przyniesionym przez lektora rekwizytem. Dobra rozgrzewka pobudza fantazję, umiejętność krytycznego myślenia, a przede wszystkim daje i kursantom, i nauczycielowi dużo radości. Ważne jest, żeby nie polegała na odtwarzaniu schematów. Popularne rozgrzewkowe ćwiczenie „znajdź kogoś, kto...”, w którym każdy z uczestników zajęć otrzymuje listę poleceń (np. znajdź kogoś, kto ma dwóch braci, kto mówi po francusku...), nie spełnia kryteriów aktywnej rozgrzewki: można je wykonać, nie budując ani jednego zdania samodzielnej wypowiedzi: wystarczy przeczytać z kartki pytania i zanotować imiona osób spełniających kryteria. Dobra rozgrzewka wymaga od kursanta zaangażowania i inicjatywy. Nie trzeba bać się trudnych rozgrzewek – wymagające ćwiczenia motywują kursantów, sprawiają, że dają z siebie wszystko i wznoszą się na wyżyny swoich umiejętności językowych. Oto kilka propozycji ćwiczeń:

Magiczne słowo

Kursanci mają za zadanie napisać na karteczce przypadkowe słowo (najlepiej rzeczownik). Jeszcze nie wiedząc, jak będzie wyglądało ćwiczenie.

Wariant pierwszy: dziwna opowieść.

Jeden z kursantów rozpoczyna prawdziwą lub zmyśloną opowieść. Po chwili osoba siedząca obok wypowiada głośno słowo, które ma zapisane na kartce. Zadaniem osoby opowiadającej jest wpleść je zręcznie w tok opowiadania. Opowieść kontynuuje następna osoba (całość ma być spójna i logiczna), której w pewnym momencie kolejny uczestnik podpowiada swoje słowo.

Przykład:

Kursant 1: Dawno, dawno temu, kiedy byłem mały, mój starszy brat zabrał mnie nad rzekę. Była piękna pogoda...

Kursant 2: Grzebień.

Kursant 1: Nagle mój starszy brat złapał mnie i rzucił do wody. Chciał nauczyć mnie pływać. Kiedy mnie wyciągnął, powiedział radośnie, że przydałby mi się grzebień. Byłem rozczochrany i przerażony.

Wariant drugi: wujek dobra rada. Początek zadania ten sam: każdy z kursantów zapisuje na kartce przypadkowy rzeczownik. Zadanie drugie: każdy ma pomyśleć o jakimś problemie (jem za dużo czekolady, stresuje mnie praca, nie mogę opanować polskiej deklinacji rzeczownika). Pierwsza para kursantów rozpoczyna dialog: jedna osoba opisuje problem, druga stara się znaleźć jakąś radę. I tu uwaga: osoba, która radzi, musi wpleść w swą wypowiedź swoje „magiczne słowo”. Grupa słucha uważnie i zgaduje, które słowo jest „magiczne”. Oczywiście „doradca” nie powinien ułatwiać im tego

zadania – słowo to powinno być integralną częścią opowiadania¹.

Zbierz informacje

Kursanci krążą po sali i rozmawiają. Zadanie: od każdego rozmówcy należy uzyskać jakąś wypowiedź: opinię, pomysł lub informację. Michał Sadowski² proponuje scenariusz z celebrytą w roli głównej: każdy uczestnik zapisuje na karteczce nazwisko jakiejś znanej osobistości. Następnie wyrusza na poszukiwanie informacji na jej temat: prosi każdego o aktualną plotkę, ciekawostkę czy anegdotę.

Zamiast informacji można zbierać opinie czy pomysły. Jeśli omawiamy temat „miasto”, możemy zaproponować takie zagadnienia, jak „oryginalny pomysł na pierwszą randkę” albo „alternatywne knajpy w Warszawie”. Uczestnicy mogą też wspólnie przygotować grupowe badania statystyczne na temat związany z zajęciami, np. „nauka j. polskiego”. Każdy uczestnik kursu otrzymuje inne zagadnienie do przeanalizowania, np. motywacja (ile osób uczy się JPJO ze względu na pracę / partnera życiowego / polską rodzinę...) czy kontakt z polską kulturą (ile osób przeczytało w życiu jakąś książkę po polsku, ile osób zna jakiś polski dowcip...). Ćwiczenie powinno zakończyć się prezentacją wyników „badań” – taka perspektywa zawsze wpływa na kursantów motywująco. Zaletą rozgrzewki jest jej dynamika (nie siedzimy w ławkach, musimy krążyć po sali) oraz wysoki poziom interakcji między słuchaczami – każdy ma za zadanie porozmawiać z każdym.

¹ O ćwiczeniach z wykorzystaniem „przypadkowych słów” pisze trener kreatywności Edward de Bono w książce *Umysł kreatywny* (Warszawa 2009). Wiele z jego pomysłów można zaadaptować na zajęcia JPJO. Oprócz przedstawionych tu dwóch przykładów rozgrzewek można zaproponować kursantom ćwiczenia oparte na szukaniu nietypowych skojarzeń czy też związków logicznych między przypadkowymi słowami.

² M. Sadowski, *5 innych pomysłów na rozgrzewkę dla nauczyciela angielskiego*, blog *Planeta angielskiego*, <http://www.planetaangielskiego.pl/5-innych-pomyslow-na-rozgrzewke-dla-nauczycieli-angielskiego.html> (dostęp 14.04.2014).

Szybkie randki

Ćwiczenie warte polecenia zwłaszcza na początku kursu, niezależnie od poziomu. W przypadku kursów dla początkujących najlepiej wprowadzić je na 4 - 5 zajęciach, kiedy kursanci nie znają się jeszcze bardzo dobrze, ale są już w stanie podać kilka informacji o sobie, o miejscu pracy, hobby, rodzinie.

Na początku warto zapytać kursantów, jak odnieść sukces na szybkiej randce, i zasugerować im, że ważne jest wykazywanie zainteresowania i entuzjazmu. W tym momencie warto wprowadzić bądź przypomnieć kilka zwrotów wyrażających zainteresowanie, takich jak „ooo, serio?”, „naprawdę?”, „super!”. Nie tylko nadają one rozmowie płynności, ale też sprzyjają pozytywnej interakcji między kursantami (Lubisz pierogi? Serio? Ooo, to naprawdę super!). Przed rozpoczęciem serii randek poprośmy kursantów, by usiedli w dwóch rzędach. Każdy rozmawia z osobą siedzącą naprzeciwko siebie przez określony czas (np. 2 - 3 minuty), po czym – po ustalonym wcześniej sygnale od lektora – następuje zmiana partnerów.

Teatr

Wcielanie się w rolę, ogrywanie scenek, naśladowanie – techniki teatralne pozwalają kursantom cieszyć się mówieniem w obcym języku. Jak pisze Joanna Prędotą³, „ponieważ zabawa jest swobodnym działaniem, nie jest jednak właściwym życiem, człowiek znajduje w niej przyjemność. I tak właśnie należałoby odczuwać teatr”. Odgrywając kogoś, kim nie jesteśmy, czujemy twórczy zapał i satysfakcję. Skoncentrowani na wiarygodnym odegraniu swojej roli, mniej przejmujemy się tym, że akurat wypadło nam z głowy jakieś słówko albo przed chwilą źle odmieniliśmy rzeczownik.

Kursanci mogą odgrywać proste, przerysowane role jak z komedii charakterów (np. wiecznie niezadowolona teściowa, zbuntowana nastolatka, awantu-

³ J. Prędotą, *Wykorzystanie form teatralnych i technik dramowych w nauczaniu języka polskiego jako obcego – propozycje ćwiczeń*, Kwartalnik „Polonicum”, nr 11, s. 72.

O JĘZYKU

rujący się współlokator) bądź też wcielić się w role bohaterów obejrzanego wspólnie filmu czy serialu. Inspiracją do scenek mogą być też materiały edukacyjne: teksty, ilustracje czy piosenki z podręcznika. W bardzo dobrze zintegrowanej grupie (np. na kursach wyjazdowych) można zaryzykować ćwiczenie polegające na odgrywaniu przez kursantów nawzajem samych siebie.

Do scenek warto też wprowadzić element negocjacji: przekonaj współlokatora, żeby pozwolił ci trzymać rower w jego pokoju; przekonaj swojego nudnego męża, że powinniście rzucić pracę i pojechać na rok do Ameryki Południowej. Jil Hadfiels proponuje nieco przekorne zadanie: zniechęć pasjonata zdrowego stylu życia i przekonać go, żeby zamiast ekologicznej sałaty zjadł sobie czasem batonika⁴. Konieczność przekonania kogoś do czegoś, obrony własnego stanowiska ma w sobie element rywalizacji i podnosi poziom emocji. Po zakończonych negocjacjach warto każdą z par poprosić na forum grupy o krótką relację: czy udało się znaleźć kompromis?

Sprzedawca

Sprzedaj mi zwykły długopis za 50 zł, kurs języka jawańskiego, kubek bez ucha albo niedziałający zegarek. Niezależnie od tego, czy kursanci mają w sobie żyłkę handlowca, wejście w tę rolę może być dla nich sporym wyzwaniem. W tego rodzaju scenkach pomocne mogą być także przyniesione na lekcję rekwizyty. Hadfiels⁵ zachęca lektorów, by przy wyborze towarów na sprzedaż puścili wodze fantazji i zachęcili kursantów do szukania zalet dziurawej doniczki, a nawet używanego grzebienia (ostatni pomysł w przypadku bardziej wrażliwych kursantów może okazać się zbyt ryzykowny). Ćwiczenie najlepiej wykonywać w formie dialogu w parach – wówczas także i druga strona zyskuje pole do popisu: może narzekać, zadawać pytania, negocjować. Inny wariant tego ćwiczenia to przygotowanie reklamy (np. radiowej) produktu lub wydarzenia, a następnie jej prezentacja.

Żółte karteczki

Pracujemy w parach. Jedna z osób pisze na małej żółtej karteczce nazwę jakiegoś przedmiotu. Druga osoba (bez podglądania) przykleja sobie karteczkę na czole. Jej zadaniem jest dowiedzieć się, kim jest. Może zadawać swojemu partnerowi pytania, ale wyłącznie takie, na które można odpowiedzieć „tak” lub „nie”: czy jestem duży? Czy jestem elektroniczny? Czy jestem w twojej torebce? Innym wariantem tego ćwiczenia jest „ochrzzczenie” partnera imieniem jakiejś sławnej osoby.

Familiada

Dobrym pomysłem na rozgrzewkę są gry towarzyskie. Jak pisze Dorota Kondrat, „w ich trakcie uczniowie używają docelowego języka do wyrażania potrzeb i pomysłów, tłumaczenia zasad, negocjowania, przekonywania. Ponadto gry stwarzają świetne warunki do nauki, ponieważ wprowadzają relaksującą atmosferę, zabawę i śmiech na lekcji”⁶. Najlepiej w tej roli sprawdzają się gry zespołowe – zwiększają integrację uczniów, zwiększają motywację (jesteśmy odpowiedzialni za sukces całej drużyny), a jednocześnie obniżają poziom stresu – nawet jeśli mi się nie powiedzie, to nie powiedzie się też całej drużynie, a nie tylko mnie. Przed ich rozpoczęciem poprosimy każdą z grup o wybranie nazwy – zwiększa to poczucie identyfikacji grupowej.

Inspiracji do gier można szukać w telewizyjnych teleturniejach. Idealna do zaadaptowania na zajęcia językowe jest „Familiada”. Jej zmodyfikowaną wersję proponuje Dorota Kondrat. Lektor dzieli grupę na dwa zespoły – dwie rodziny. Obowiązkowo powinny wymyślić sobie jakieś fantazyjne polskie nazwiska. Rozpoczyna losowo wybrana drużyna. Lektor czyta pierwsze pytanie (np. co jest duże i niebieskie?): pierwsza osoba udziela odpowiedzi (ma na to określony czas, np. jedną minutę), następnie po kolei wypowiadają się kolejni członkowie rodziny.

⁴ J. Hadfiels, *Classroom dynamics*, London 1992, 122.

⁵ J. Hadfiels, op. cit., s. 94.

⁶ D. Kondrat, *Gry i zabawy towarzyskie na lekcjach języka angielskiego*, http://www.jows.pl/sites/default/files/JOWS_02_D.Kondrat.pdf, (dostęp 15.04.2014), s. 103.

Za każdą odpowiedź drużyna otrzymuje punkt (ponieważ dla kolejnych członków rodziny zadanie jest coraz trudniejsze, można wprowadzić zasadę, że za pierwszą wypowiedź przyznawany jest jeden punkt, za drugą – dwa, za trzecią – trzy itd.). Potem kolej na drużynę przeciwników, i tak na zmianę. Kondrat zachęca, by wybierać takie pytania, na które teoretycznie można znaleźć nieograniczoną liczbę odpowiedzi, np. „podaj przykład niedyskretnego pytania”, „co jest mniejsze niż koliber?” albo „dlaczego nie lubimy owadów?”⁷. Ważne jest, aby zachęcały do kreatywnego myślenia – pytań typu „podaj kraj w Europie” należałoby raczej się wystrzegać, bo nie dają one kursantom okazji do wykazania się fantazją.

Korekta błędów – kiedy i jak?

Czy podczas rozgrzewek korygować błędy? Przed tym dylematem staje wielu nauczycieli. Rozgrzewka ma przecież inspirować kursantów do naturalnego i spontanicznego posługiwania się językiem obcym. Korekta natychmiastowa, czyli poprzedzona przerywaniem wypowiedzi kursanta przez lektora, może tu zdziałać więcej złego niż dobrego. Po pierwsze, wytrąca mówiącego z rytmu wypowiedzi i dekoncentruje go, po drugie – sprawia, że zamiast na treści, zaczyna skupiać się na zagadnieniach poprawnościowych, a jego wypowiedź traci płynność. Niektórzy kursanci, nawet jeśli w miarę sprawnie posługują się językiem obcym, mają zwyczaj robienia pauz po każdym zdaniu i szukania aprobaty u lektora – werbalnie lub niewerbalnie. Nawyk ten z pewnością nie sprzyja rozwijaniu umiejętności mówienia i nie należy go pielęgnować. Najlepszym rozwiązaniem jest przekazanie uczestnikom informacji zwrotnej już po zakończeniu ćwiczenia. Powinna ona zawierać – w mniej więcej równych proporcjach – komentarze zarówno pozytywne, jak i negatywne. Jeżeli nauczyciel decyduje się na notowanie błędów w trakcie ćwiczenia, powinien na początku kursu uzgodnić z uczniami, że notuje nie tylko błędy, ale i uwagi pozytywne – tak, aby widok notującego nauczyciela nie wywoływał tego sa-

mego negatywnego efektu, co przerywanie wypowiedzi⁸. W jaki sposób poprawiać błędy? Do dyspozycji mamy kilka rozwiązań: autokorekta, korekta przez grupę i przez nauczyciela⁹. Warto rozpocząć od dwóch pierwszych rozwiązań: lektor powtarza część wypowiedzi, przerywając ją w momencie, gdy został popełniony błąd – wówczas osoba mówiąca bądź inni kursanci mają możliwość samodzielnego zastanowienia się nad kłopotliwym zagadnieniem.

Bibliografia:

- E. de Bono, 2009, *Umysł kreatywny*, Warszawa.
- E. Futkowska, *Sposób poprawiania błędów w wypowiedziach ustnych uczniów w celu bezstresowej komunikacji na lekcjach języków obcych*, http://www.doradcametodyczny.pl/files-my/new_docs/Inne_dokumenty/Poprawianiebledowwypowiedziustnej.pdf (dostęp 13.04.2014).
- M. Grys, W. Zehetbauer, L. Madelska, 2013, *Tak się nie mówi – o poprawianiu błędów w wypowiedziach ustnych*. w: *Edukacja międzykulturowa. Forum glottodydaktyczne*. Materiały z konferencji naukowej Pracowni Glottodydaktyki Kulturowej oraz Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców POLONICUM Uniwersytetu Warszawskiego, red. A. Rabczuk, Warszawa.
- J. Hadfells, 1992, *Classroom dynamics*, London.
- D. Kondrat, *Gry i zabawy towarzyskie na lekcjach języka angielskiego*, http://www.jows.pl/sites/default/files/JOW-S_02_D.Kondrat.pdf, (dostęp 15.04.2014).
- J. Prędota, *Wykorzystanie form teatralnych i technik dramatycznych w nauczaniu języka polskiego jako obcego – propozycje ćwiczeń*, *Kwartalnik „Polonicum”*, nr 11, s. 72.
- M. Sadowski, *5 innych pomysłów na rozgrzewkę dla nauczycieli angielskiego*, blog „Planeta angielskiego”, <http://www.planetaangielskiego.pl/5-innych-pomyslow-na-rozgrzewke-dla-nauczycieli-angielskiego.html> (dostęp 14.04.2014).

⁸ M. Grys, W. Zehetbauer, L. Madelska, *Tak się nie mówi – o poprawianiu błędów w wypowiedziach ustnych*. W: *Edukacja międzykulturowa. Forum glottodydaktyczne*. Materiały z konferencji naukowej Pracowni Glottodydaktyki Kulturowej oraz Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców POLONICUM Uniwersytetu Warszawskiego, red. A. Rabczuk, Warszawa 2013, s. 185-197.

⁹ E. Futkowska, *Sposób poprawiania błędów w wypowiedziach ustnych uczniów w celu bezstresowej komunikacji na lekcjach języków obcych*, http://www.doradcametodyczny.pl/files-my/new_docs/Inne_dokumenty/Poprawianiebledowwypowiedziustnej.pdf (dostęp 13.04.2014), s. 3-4.

⁷ D. Kondrat, op. cit., s. 104.

O JĘZYKU

This article presents a few examples of warm-up activities which can be performed at the beginning of the language lesson: role plays, group games, discussions and other speaking activities. Their purpose is to encourage students, stimulate

their language abilities, integrate the group and prepare them for the following parts of the lesson. The article also refers to the question of correcting mistakes during speaking activities.

Katarzyna Kuś
Anna Rabczuk

Chyba ci się w głowie przewraca – czasowniki epistemiczne w nauczaniu języka polskiego jako obcego

Słownictwo każdego języka odzwierciedla pewnego rodzaju „psychologię potoczną” czy też „potoczną teorię umysłu”, różniącą się w zależności od kultury i języka używanego przez jego członków. Procesy myślowe są zjawiskami, które podobnie do emocji, w szczególny sposób podlegają obserwacji i interpretacji – każdy z nas ma introspekcyjny i pierwszoosobowy dostęp przynajmniej do części własnych treści umysłowych i nastawień. To, co dzieje się w głowach innych, jest dla nas poznawalne jednak jedynie pośrednio dzięki obserwacji zachowań (w tym również językowych) innych ludzi oraz stałemu przeprowadzaniu analogii między ich stanami a naszymi własnymi. Sytuacja ta ma szczególne znaczenie, gdy zastanawiamy się, w jaki sposób nauczać środków komunikowania i wyrażania stanów i procesów umysłowych w języku obcym. Jest to nie tylko nauczanie konkretnych środków językowych, lecz także nauczanie nowej ontologii, która może się znacznie różnić od tej znanej z języka ojczystego.

Niezależnie od przyjmowanej ontologii umysłu i tego, w jaki sposób chcemy rozumieć świadomość, wielka liczba niedyskretnych i trudno rozróżnialnych stanów, procesów i czynności psychicznych, których podłożem jest umysł, sprawia, że ich opis językowy jest w znacznej mierze zależny od danej kultury. Psy-

chologię potoczną, czyli obraz procesów umysłowych oraz ich związków ze światem zewnętrznym (a więc to, w jaki sposób umysł wpływa na zachowania ludzi oraz w jaki sposób oddziaływania świata i innych ludzi wpływają na myśli, uczucia i przekonania podmiotów), nabywamy jednocześnie z nauką języka. Samo pojęcie myślenia czy żywienia przekonania jest w pewnym stopniu kształtowane przez język, który określa, w jaki sposób przebiega taksonomia stanów i procesów umysłowych.

Choć na liście jednostek uniwersalnych Anna Wierzbicka (2002:66-68) proponuje umieszczenie aż czterech czasowników epistemicznych („myśleć”, „czuć”, „wiedzieć” i „chcieć”), to liczba środków językowych służących do odnoszenia się do stanów i procesów myślowych w każdym języku jest niezwykle bogata. Nie sprowadza się do środków czysto leksykalnych, przynajmniej część języków wyposażonych jest w środki składniowe, które służą do wyrażania różnego rodzaju pewności i dystansu poznawczego w stosunku do danej treści (por. np. użycie w części języków indoeuropejskich w kontekstach epistemicznych trybu przypuszczającego lub łączącego).

Zarówno filozofowie, jak i psychologowie i językoznawcy zgadzają się co do tego, że nastawienia epistemiczne (czy też sądzeniowe lub propozycjonalne,

jak nazywa się je we współczesnej filozofii analitycznej) należy rozpatrywać zarówno pod względem treści danego nastawienia, czyli tego, czego dane nastawienie dotyczy (czego dotyczy pewność, wątpliwość czy planowanie), jak i jego rodzaju (tego, że w daną informację *wątpimy*, *jesteśmy* jej *pewni*, por. T. Ciecierski 2012). Niewątpliwie problemem z punktu widzenia nauczyciela jest wyjaśnienie, na czym polegają subtelne różnice znaczeniowe między poszczególnymi nastawieniami propozycyjnymi związanymi z takimi kategoriami, jak dostępność epistemiczna dla podmiotu, jego przekonania o możliwości weryfikacji posiadanej informacji czy stosunek aksjologiczny lub wolitywny (por. M. Danielewiczowa 2002).

Nasza propozycja zajęć ma na celu ułatwienie zrozumienia tych różnic, szczególnie wtedy, kiedy nacisk kładziony jest na precyzyjne użycie języka, a nie tylko komunikację nastawioną na uzyskanie lub przekazanie bardzo ogólnych informacji. Stąd w artykule celowo pominęliśmy różnice w użyciu czasowników „znać” i „wiedzieć”, gdyż większość podręczników przeznaczonych dla początkujących omawia tę problematykę. Skupiamy się przede wszystkim na kwestiach, które nurtują studentów na poziomie zaawansowania językowego B2, C1 i C2.

Jedną ze sfer polszczyzny, w której myśli nie pokrywają się ze słowami, jest grzeczność językowa. Jej reguły dyktowane takimi wartościami, jak np. przesadna skromność, wywyższanie w rozmowie partnera (a co za tym idzie umniejszanie własnej wartości,

co wciąż widać np. w reakcji na komplementy), duża dbałość o zachowanie zarówno własnej twarzy, jak i twarzy interlokutora, sprawiły, że nie mówimy o wielu rzeczach wprost (por. Ożóg 2007: 81-82 oraz Drabik 2010:68). Znakomitym przykładem jest odmowa po polsku. Często jej nie werbalizujemy, ale uciekamy się do takich technik, jak przeczekanie i założenie, że problem sam się rozwiąże. Brak jawnego mówienia „nie” wynika z faktu, że nie chcemy naszego rozmówcy urazić. Mówimy wtedy dość nieprecyzyjnie. I odwrotnie – raz wypowiedziane „nie” często nie oznacza, że rozmówca nie ma na coś ochoty, a jedynie tyle, że nie wypada mu się zgodzić od razu na propozycję albo że nie chce sprawiać kłopotu. Naleganie i ponowne wysuwanie tej samej oferty jest bardzo typowe dla Polaków, gdyż doskonale przeczuwamy / wiemy, że odmowa nie jest rzeczywiście tym, co druga osoba ma na myśli. Stąd zagadnienie grzeczności pojawia się w ćwiczeniach w tym artykule.

Bibliografia:

- T. Ciecierski, 2013, *Nastawienia sądzeniowe*, Warszawa.
M. Danielewiczowa, 2002, *Wiedza i niewiedza. Studium polskich czasowników epistemicznych*, Warszawa.
B. Drabik, 2010, *Językowe rytuały tworzenia więzi interpersonalnej*, Kraków.
K. Ożóg, 2007, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów.

I. Proszę przepisać każde ze zdań, zamieniając podkreślony czasownik na jeden z podanych i wyjaśnić, na czym polega różnica w znaczeniach między starym i nowym zdaniem.

1. Myślę, że wakacje nad morzem sprawiły im dużo przyjemności.
wiem / wyobrażam sobie / pamiętam
2. Ja po prostu zastanawiam się, czy Karol mógł w pół godziny dojechać do pracy.
wątpię / nie jestem pewny / nie mam pojęcia
3. Chyba nie podejrzewasz, że sąsiadka mogła nie przekazać ci tego listu?
wyklucasz / myślisz / wierzysz
4. Nauczyciel nie spodziewał się, że któryś z uczniów nauczy się całego wiersza na pamięć.
miał nadzieję / wierzył / łudził się
5. Nie zamierzałam iść dziś na spacer.
planuję / chcę / wolę nie

O JĘZYKU

6. Gdy wreszcie wrócił do pracy, nie spodziewał się, że szef będzie chciał z nim poważnie porozmawiać. liczył na to / zakładał / obawiał się

II. Proszę wybrać odpowiednie frazy z ramki i przekształcić zdania tak, aby dalej miały ten sam sens. Uwaga na formy gramatyczne.

zatopić się w rozmyślaniach, urzeczywistniać zamiar, bez namysłu,
być skłonny do refleksji, być wymysłem, wyróżniać się pomysłowością

0. Anna zawsze dużo rozmyślała o swojej przyszłości, a teraz o swojej przyszłości z niedawno poznanym Markiem.
... *Anna zawsze była skłonna do refleksji nad swoją przyszłością, a teraz nad swoją przyszłością z niedawno poznanym Markiem.*
 1. Marek jak zwykle podjął tę decyzję lekkomyślnie i już teraz żałował, że się oświadczył Annie.
.....
 2. Marek zastanawiał się głęboko, jak wybrnąć z tej trudnej sytuacji.
.....
 3. Gdybyśmy powiedzieli, że Marek tryskał pomysłami, skłamałbyśmy.
.....
 4. Anna z kolei była bardzo zadowolona, gdyż postępowanie Marka pomagało w realizacji jej planu na życie.
.....
 5. Marek postanowił, że uda zdziwienie i powie Annie, że ta propozycja matrymonialna nigdy nie miała miejsca.
.....
- A co Ty zrobiłbyś na miejscu Marka? A co Ty zrobiłabyś, gdybyś była Anną?

Klucz: 1. bez namysłu, 2. zatopić się w rozmyślaniach, 3. wyróżniać się pomysłowością, 4. urzeczywistniać zamiar, 5. być wymysłem

III. Proszę uzupełnić zdania wyrazem „mózg”, „głowa” lub „umysł”, pamiętając, by gdy to potrzebne, zmienić formę gramatyczną. Co znaczą poszczególne frazeologizmy?

1. Mówienie o bezpłatnej edukacji to robienie ludziom wody z! Nie ma bezpłatnej edukacji!
2. Ania jest typowym ścisłym. Wszystkie zadania na matematyce robi dwa razy szybciej niż inni uczniowie, ale na polskim i historii bardzo się nudzi.
3. Chyba mi się na rzuciło, że zdradziłam ci, że Karol chce się wyprowadzić od rodziców.
4. Chodziło mi też po, by studiować handel zagraniczny, marzyłam o wyjazdach do egzotycznych krajów i poznawaniu świata.
5. Jeżeli on zaproponował Kasi małżeństwo już po dwóch tygodniach znajomości, to nie może być zdrowy na!
6. W piątek jadę do supermarketu i kupuję wszystko, co może być mi potrzebne. Mam wtedy zakupy z na cały tydzień.

O JĘZYKU

7. Paweł był całej operacji. To on wymyślił, jak mamy się ubrać i przygotować do rozmowy z policją.
8. W ogóle go nie rozumiem. Co mu wpadło do, by zakładać własną firmę i zatrudniać w niej wuja i kuzyna.
9. W czasie katastrofy pracownicy stacji benzynowej zachowali przytomność Dzięki temu nikomu nic się nie stało.
10. Gdybyś spotkała na ulicy Piotra, ani przez by ci nie przeszło, że on może być ministrem.

IV. Proszę się zastanowić, jak zmieniło się w ciągu ostatnich lat Twoje myślenie na poniższe tematy. Jeśli zmieniłeś / aś zdanie w tych kwestiach, to co wpłynęło na zmianę Twojej opinii? Proszę użyć zwrotów z ramki.

POMOCNE ZWROTY: Kiedyś myślałem/am, że..., a teraz myślę... 10 lat temu wydawało mi się, że... , ale teraz... Kiedyś najważniejsze było dla mnie..., ale teraz..., Z czasem zauważyłem/am, że..., Teraz już wiem, że to się nie sprawdza..., że to się zmienia..., Kiedy jesteś bardzo młody, trudno decydować o..., Z doświadczenia wiem, że...

- a) małżeństwo (także małżeństwa homoseksualne)
- b) kariera
- c) wychowanie dzieci
- d) emigracja
- e) legalizacja: narkotyków, aborcji i eutanazji
- f) to, co jest w życiu najważniejsze (co?)

V. Proszę wybrać odpowiedni czasownik i wstawić go we właściwej formie gramatycznej.

rozmyślać, przemyśleć, rozmyślić się, zamyślić się, myśleć, domyslać się, nawymyślać komuś

- a) Marian kilka razy pytał Ewę, czy swoją decyzję i naprawdę zamierza przejść na freeganizm.
- b) Ewa chyba nie, jak smakuje jedzenie ze śmietnika - Marian.
- c) Marian ma cały czas nadzieję, że jego dziewczyna i nie zostanie freeganką.
- d) – Ewo, kochana, może to nie jest dobry pomysł? Ewo?
– Przepraszam, i nie słyszałam, co mówisz.
- e) Marian temu, kto podsunął Ewie ten pomysł.
- f) A Ty – co o freeganizmie?

O JĘZYKU

VI. Proszę uszeregować czasowniki z każdej kolumny od tego, który oznacza najmniejszą pewność, do tego, który oznacza największą.

uważać	postanowić	sądzić
przypuszczać	rozważać	odnosić wrażenie
mieć nadzieję	wahać się	wiedzieć

VII. Jesteś dziennikarzem / dziennikarką, który/a pracuje nad tematem „Praca”. Poniżej znajdują się osoby, które udzieliły Ci wywiadu. Napisz krótką notatkę z tego, co od nich usłyszałeś / aś. Co o swojej pracy myślisz:

- popularny didżej
- absolwentka medycyny, która właśnie otrzymała staż na oddziale neurochirurgii
- górnika, który od 15 lat pracuje w kopalni
- miss świata, która otrzymała swój tytuł 30 lat temu i pracuje w organizacji charytatywnej
- nauczyciel języka polskiego jako obcego, który od 30 lat uczy studentów na poziomie A1
- polityk, którego partia właśnie przegrała wybory
- prezydent Twojego kraju

VIII. Proszę uzupełnić luki, wybierając najlepszą spośród podanych możliwości

- Gdy policjantka odebrała telefon, nie mogła (1)..... w to, co opowiedziała jej zdenerwowana kobieta.
a) zrozumieć b) zaufać c) uwierzyć d) podejrzewać
- Policjanci nie (2) się, że na miejscu zbrodni znajdą ślady opon i odcisk buta.
a) wierzyli b) podejrzewali c) spodziewali d) przypuszczali
- Morderca musiał długo (3) napad na samotnie stojący dom.
a) przewidywać b) wyobrażać c) obmyślać d) zastanawiać się
- Policja od początku (4), że zazdrość była głównym motywem zabójstwa.
a) podejrzewała b) posądzała c) zastanawiała się d) rozważała
- Sprawca nie (5), że pozostawione przez niego ślady tak szybko pozwolą go zidentyfikować.
a) domyślał b) osądzał c) zastanawiał się d) przewidywał

IX. Od podanych w nawiasach czasowników utwórz rzeczowniki, a następnie wpisz je w luki w odpowiedniej formie gramatycznej.

Już pierwszego dnia po powrocie z urlopu zaczęłam mieć (wątpić)....., czy długo jeszcze wytrzymam w swojej pracy. Moje (zdziwić się) wzbudziło to, że przez dwa tygodnie nikomu nawet przez (myśleć) nie przeszło, by sprawdzić, czy przysłane przez klientów rachunki się zgadzają. Cały dzień wściekła wprowadzałam więc dane do komputera, starałam się ani

O JĘZYKU

na chwilę nie stracić (**koncentrować się**) i nie pomylić się przy przepisywaniu. Zaczęłam się zastanawiać, czy nie złożyć (**rezygnować**) i nie poszukać innej pracy. Moje (**rozważać**) przerwało wezwanie do pokoju szefa. Byłam pewna, że znowu chce, bym została po godzinach. Moje (**przewidywać**) się nie spełniły, otrzymałam propozycję podwyżki. Muszę teraz podjąć trudną (**decydować**), czy mam zostać, czy szukać czegoś nowego.

X. W relacjach damsko-męskich czasami mówimy nie to, co myślimy. Czasami błędnie interpretujemy usłyszane słowa. Proszę uzupełnić poniższe tabele, a następnie porównać swoje odpowiedzi z innymi i je przedyskutować.

Mężczyzna na pierwszej randce mówi:	Co on wtedy naprawdę myśli?
„Jesteś taka inna”.	
„Mam już dość wychodzenia do klubów”.	
„Zaufaj mi”.	
„Bardzo zależy mi na trwałym związku”.	
„Chodźmy gdzieś, gdzie możemy spokojnie porozmawiać, tu jest za głośno”.	

Co mówi kobieta / mężczyzna	Co myśli kobieta, kiedy to: a) słyszy? b) mówi?	Co myśli mężczyzna, kiedy to: a) słyszy? b) mówi/
„Nie czekaj na mnie z kolacją, wrócę późno”.		
„Nie myślę teraz o niczym poważnym”.		
„Zobacz, jaki piękny pierścionek zaręczynowy dostała Ewa!”.		
„Dlaczego dzwonisz do mnie tak rzadko?”.		
„Potrzebuję więcej przestrzeni”.		
„Jak wyglądam?”		
„Muszę mieć pierwsze dziecko przed trzydziestką”.		
„I tak tego nie zrozumiesz”.		
„Myślę, że powinniśmy zostać przyjaciółmi”.		
„Poczekaj! Daj mi jeszcze 5 minut”.		
„Kochanie, musimy poważnie porozmawiać”.		

O JĘZYKU

XI. Proszę zastanowić się, co tak naprawdę ma na myśli rozmówca. Proszę połączyć zdania z kolumny A z ich prawdziwym sensem z kolumny B.

A		B	
1.	„Pomyślę o tym jeszcze i dam ci znać”.	A.	<i>Nie ustalamy kto, do kogo i kiedy zadzwoni, więc może w ogóle nie będzie takiego telefonu i problem sam się rozwiąże.</i>
2.	„Zdzwonimy się, żeby o tym jeszcze pogadać”.	B.	<i>Nie daję słowa, bo nie zamierzam nic w tej sprawie robić.</i>
3.	„OK, zobaczę, co da się zrobić, i dam ci znać”.	C.	<i>Wiem już teraz, że się nie zgodzę, ale może ty sam zapomnisz o sprawie albo się ze mną nie skontaktujesz i nie będę musiał powiedzieć ci tego wprost.</i>
4.	„Spróbuję, ale nie mogę ci niczego obiecać”.	D.	<i>Nic nie zrobię, poczekam trochę i potem ci odmówię.</i>

KLUCZ: 1.C, 2.A, 3. D, 4. B.

XII. Proszę napisać dialog obrazujący jedną z poniższych sytuacji. Proszę zachować reguły typowe dla polskiej grzeczności językowej.

- Marcin spotkał się kilka razy z Basią. Kobieta jest bardzo zainteresowana kontynuacją randek, jednak mężczyzna już nie ma na nie ochoty. Po prostu stracił zainteresowanie. Basia sugeruje Marcinowi kolejną randkę, on tego nie chce, stara się jednak grzecznie i elegancko rozegrać tę sytuację.
- Pracownik prosi szefa o urlop. To bardzo dobry pracownik, dlatego nawet chwilowa jego nieobecność może zaszkodzić firmie. Szef nie może w tym momencie sobie pozwolić na to ryzyko, a pracownik czuje, że ma prawo do urlopu i premii.
- Ania i Kasia są koleżankami. Ania prosi Kasię o numer telefonu do jej byłego chłopaka. Kasia już dawno się z nim nie spotyka, a on zawsze podobał się Ani. Kasia nie czułaby się komfortowo, gdyby Ania spotykała się z jej byłym partnerem. Ania bardzo nalega na podanie numeru. Sprawa jest delikatna.

The subject-matter of the article are meanings of various Polish verbs denoting epistemic states and processes. In the theoretical part the authors discuss some implications of language-specific

taxonomies of mental phenomena for teaching a foreign language. The practical part consists of sample exercises that present ways of teaching semantics and pragmatics of epistemic verbs.

Katarzyna Świątek

Cudzoziemskie motywy w zbiorach fotograficznych Narodowego Archiwum Cyfrowego

A gdyby tak na chwilę zamknąć oczy i wyobrazić sobie album fotograficzny mogący pomieścić... 15 milionów zdjęć? W jego wnętrzu każda fotografia starannie i rzetelnie opisana, na tyle starannie oczywiste, na ile pozwala na to wiedza i znajomość tematu albo po prostu ludzka pamięć. Każda umieszczona w sobie tylko właściwym miejscu całej uporządkowanej konstelacji, wreszcie każda będąca świadectwem czasów mniej lub bardziej odległych. Czasów, które bezpowrotnie minęły.

Narodowe Archiwum Cyfrowe (NAC) zostało powołane do istnienia decyzją Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w roku 2008 w miejsce funkcjonującego przez ponad 50 lat Archiwum Dokumentacji Mechanicznej i od tego czasu wyjątkowo prężnie rozwija swoją działalność. Do jego podstawowych zadań należy gromadzenie, przechowywanie, naukowe opracowywanie i udostępnianie fotografii, nagrań dźwiękowych oraz filmów, które wchodziły w skład państwowego zasobu archiwalnego. W zbiorach NAC znajduje się obecnie ponad 15 milionów zdjęć, najstarsze z nich pochodzą z lat 40. XIX wieku, choć znakomita większość to fotografie z okresu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, dla młodszych pokoleń zwłaszcza – okresu już dość odległego. Ciekawą kolekcję stanowią także nagrania dźwiękowe w liczbie przekraczającej obecnie 30 tysięcy jednostek. Są wśród nich prawdziwe perły – utrwalone na taśmach głosy wielkich Polaków, przedstawicieli ówczesnych elit politycznych, społecznych i kulturalnych, na czele z marszałkiem Józefem Piłsudskim, Józefem Beckiem, Ignacym Janem Paderewskim,

Karolem Szymanowskim czy Stefanem Żeromskim. Kolekcję fotografii i nagrań dźwiękowych dopełnia zbiór filmów liczący ponad dwa tysiące tytułów z lat 1928-1993 (przeważnie kroniki o tematyce wojskowej). Narodowe Archiwum Cyfrowe udostępnia on-line w systemie Audiovis¹ ponad 200 350 tys. archiwalnych fotografii w wersji cyfrowej, a w miarę postępu digitalizacji zasobu liczba fotografii dostępnych w Internecie sukcesywnie wzrasta². Postanowiłam przyjrzeć się tym fotografiom ze zbiorów NAC udostępnionych on-line, które prezentują wielorakie motywy cudzoziemskie poprzez ekspozycję osób, wydarzeń lub zjawisk związanych z zagadnieniem „cudzoziemskości” w sposób bezpośredni lub też w pewnym ujęciu kontekstowym.

Zacznę od fotografii z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Motywy cudzoziemskie pojawiają się tutaj przeważnie w kontekstach politycznych oraz dyplomatycznych, co wynika z wielorakich działań na polu międzynarodowym podejmowanych przez odrodzone państwo polskie. Odnajdziemy więc okolicznościowe fotografie dokumentujące wizyty w Polsce koronowanych głów obcych państw, ministrów spraw zagranicznych, dyplomatów, posłów czy wreszcie przedstawicieli życia gospodarczego i kulturalnego Europy i świata. Podam kilka, jak sądzę interesujących, przykładów. W czerwcu 1923 roku przybył do Polski z oficjalną wizytą król Rumunii Ferdynand I

¹ www.audiovis.nac.gov.pl

² Obecnie (stan na dzień 4.04.2014 r.) w systemie znajduje się 215 547 pozycji, w tym 200 358 fotografii i 15 189 opisów nagrań.

O KULTURZE



1. Powitanie rumuńskiej pary królewskiej na peronie dworca. Widoczni m.in.: królowa Maria (1-D-1366-1)



2. Królowa Rumunii Maria (z lewej) w towarzystwie żony prezydenta RP pani Marii (1-D-1366-3)

z królową Marią³, których podjął Stanisław Wojciechowski, ówczesny prezydent Polski. W samej Warszawie para królewska bawiła sześć dni, począwszy od 25 czerwca 1923 roku. Moment powitania dostojnych gości przez polską parę prezydencką został uwieczniony na fotografii pochodzącej z zespołu archiwalnego Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji⁴.

³ Na podst. Informacji dostępnych na stronie Ambasady RP w Bukareszcie, Kronika wydarzeń – Wizyty oficjalne 1918-1939. Online: http://www.bukareszt.ms.gov.pl/pl/wspolpraca_dwustonna/historia_i_dyplomacja/bukareszt_ro_a_312/bukareszt_ro_a_313/?printMode=true (3.04.2014).

⁴ Zespół jest zbiorem różnorodnych tematycznie fotografii z lat 1910-1939 pochodzących z gazet i czasopism wchodzących w skład koncernu prasowego „Ilustrowany Kurier Codzienny”. Koncern, będący największym polskim wydawnictwem w dwudziestoleciu międzywojennym, posiadał także własną agencję fotograficzną „Światowid”.

Ze wspomnianego zespołu pochodzi także fotografia związana z postacią włoskiego dyplomaty – Achillesa Rattiego, pierwszego nuncjusza apostolskiego w Polsce. Swoją służbę dyplomatyczną rozpoczął w roku 1919 od złożenia listów uwierzytelniających Naczelnikowi Państwa – Józefowi Piłsudskiemu, stając się tym samym pierwszym dyplomatą w Polsce w randze ambasadora. Związany z Warszawą nie opuścił jej nawet w sierpniu 1920 roku, kiedy to na przedpolach stolicy decydowały się losy wojny polsko-bolszewickiej, miastu zaś groziło realne niebezpieczeństwo. Zaledwie kilku dyplomatów zdecydowało się wówczas na taki krok⁵. Niedługo po zakończeniu wojny Achilles Ratti opuścił Polskę i udał się do Włoch, gdzie wkrótce został wybrany papieżem i przyjął imię Piusa XI.



3. Nuncjusz apostolski ks. arcybiskup Achilles Ratti (z lewej) i adiutant Naczelnika Państwa (1-D-1701-2)

Interesująca historia wiąże się także z pewną fotografią ze zbiorów NAC wykonaną w sierpniu 1919. Zdjęcie przedstawia Herberta Hoovera, polityka amerykańskiego, przyszłego prezydenta Stanów Zjednoczonych w otoczeniu czołowych polskich polityków i generałów. Hoover przybył wówczas do Polski jako kierownik Amerykańskiej Administracji Pomocy (ang. American Relief Administration) – misji humanitarnej rządu amerykańskiego, skierowanej do krajów Europy wyniszczonej I wojną

⁵ *Historia dyplomacji polskiej, Tom IV, 1918-1939*, pod red. P. Łossowskiego, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 72.



4. Był prezydent Stanów Zjednoczonych Herbert Hoover (na pierwszym planie) w towarzystwie witających (1-D-1555-2)

światową⁶. Wobec zaangażowania, z jakim realizował przez lata pomoc na rzecz Polski, warto wspomnieć o pewnym wydarzeniu z historii jego życia związanym z osobą Ignacego Jana Paderewskiego. Rzecz miała miejsce w roku 1892 na Uniwersytecie Stanford w Stanach Zjednoczonych, kiedy to młody student geologii, Herbert Hoover, zorganizował koncert dla uznanego już wówczas wielkiego pianisty, jednakże na skutek pewnych okoliczności nie był w stanie pokryć wydatków związanych z organizacją wydarzenia ani nawet zapłacić artyście należnego honorarium. W odpowiedzi na tę kłopotliwą sytuację Paderewski wspaniałomyślnie sam pokrył wszystkie zobowiązania, ratując tym samym dobre imię gospodarza i zyskując jego wielki szacunek⁷. Nie mógł się jednak spodziewać, że po latach jego dłużnik zyska tak szczególną sposobność, aby spłacić swój dług i za przysługę wyświadczoną mu przez Polaka odwzajemnić się pomocą dla Polski. Spacerując dzisiaj Krakowskim Przedmieściem w Warszawie, nie odnajdziemy

⁶ http://pl.wikipedia.org/wiki/Ameryka%C5%84ska_Administracja_Pomocy (5.04.2014).

⁷ Na podst. UShistory.org, <http://www.ushistory.org/more/hoover.htm> (3.04.2014).



5. Warszawa. Pomnik Wdzięczności Ameryce przy ulicy Krakowski Przedmieście. (1-U-7259)

już Pomnika Wdzięczności dla Stanów Zjednoczonych Ameryki, dłuta Xawerego Dunikowskiego, odsłoniętego w 1922 roku dla uczczenia zasług Amerykańskiej Administracji Pomocy na rzecz polskiego społeczeństwa. Warto za to choć na chwilę przystanąć przy skwerze imienia Herberta Hoovera i wspomnieć tę ciekawą i zasłużoną dla Polski i Europy postać.

Równolegle do wydarzeń politycznych toczyło się, tak ściśle związane z polityką, życie dyplomatyczne II Rzeczypospolitej. Fotografowie dokumentowali oficjalne uroczystości z udziałem zagranicznych dyplomatów, na przykład ceremonie składania listów uwierzytelniających głowie państwa polskiego przez nowo przybyłego dyplomatę zagranicznego, obejmującego od tego momentu obowiązki szefa tutejszej misji dyplomatycznej. W roku 1935 Ignacy Mościcki, prezydent Polski, przyjął listy złożone na jego ręce między innymi przez dyplomatów z Francji, Grecji, Iranu i Kolumbii. Prezydent przyjmował również dyplomatów rezydujących w Polsce u progu nowego roku kalendarzowego i odbierał wówczas od nich zwyczajowe życzenia, zaś po kilku dniach zapraszał distinguished gości na uroczyste przyjęcie na Zamku Królewskim w Warszawie. Przyjęcia, bale i rauty

O KULTURZE

stanowiły z natury rzeczy nieodłączny element życia ludzi związanych z dyplomacją. Rauty organizowano na przykład przy okazji wizyt zagranicznych dostojników w Polsce lub inauguracji służby dyplomatycznej nowego posła czy ambasadora. Zwyczajem było również celebrowanie świąt narodowych poszczególnych państw. W zbiorach NAC udokumentowane zostały uroczystości związane na przykład z obchodami świąt narodowych Francji, Węgier, Jugosławii, Rumunii czy Stanów Zjednoczonych. W zbiorach odnajdziemy ponadto fotografie przedstawiające gmachy polskich placówek dyplomatycznych za granicą, jak również zdjęcia zagranicznych placówek dyplomatycznych istniejących w przedwojennej Warszawie. Pośród tych drugich na szczególną uwagę zasługują fotografie przedstawiające wnętrza ambasad i poselstw poszczególnych krajów. Jeśli ktoś chciałby dowiedzieć się, jak wyglądał salon bawialny ambasadora Stanów Zjednoczonych lub salon ambasadora Włoch do gry w brydża, sypialnia żony ambasadora Wielkiej Brytanii albo hall ze stołem do ping-ponga w poselstwie Niemiec lub po prostu obejrzeć wnętrza dawnej ambasady Francji mieszczącej się w latach trzydziestych przy al. Frascati w Warszawie – niech koniecznie zajrzy do archiwaliów NAC. Nie sposób jednak mówić o ambasadach, pomijając ich gospodarzy i mieszkańców. Na zdjęciach odnajdziemy ślady tego, jak wyglądali, w jakich warunkach pracowali, jak spędzali wolny czas i jak się bawili. Wiele podobnych wątków zostało utrwalonych na fotografiach dostępnych na stronach Archiwum⁸. Stanowią one doskonały materiał źródłowy o danym wydarzeniu, ale także, a może przede wszystkim, oddają niesamowity klimat i atmosferę tamtej epoki. Z tego powodu fotografie przedstawiające motywy dyplomatyczne mogą być interesujące również z glottodydaktycznego punktu widzenia. Na przykład archiwalne zdjęcia wnętrza Zamku Królewskiego w Warszawie, budyn-

⁸ Z Zespołu „Ilustrowany Kurier Codzienny...” zachowały się zdjęcia dotyczące wszystkich państw, z którymi Polska utrzymywała wówczas stosunki dyplomatyczne i konsularne. Pełną informację o polityce zagranicznej Polski utrwalonej na fotografiach z tamtych lat odnaleźć można w „Przewodniku po zasobie fotografii 1840-2004 Archiwum Dokumentacji Mechanicznej”, oprac. Jan Boniecki, Warszawa 2005, s. 50-51.



6. Personel Ambasady Japonii w czasie przyjęcia. Od lewej widoczni m.in.: sekretarz Ambasady (1-D-855-2)



7. Raut w gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych z okazji wizyty ministra spraw zagranicznych (1-D-683-17)

ków ambasad, poselstw itd. odkrywają stolicę, która już nie istnieje. Z kolei fotografie z oficjalnych wizyt lub choćby okolicznościowych spotkań z udziałem międzynarodowej dyplomacji mogą stać się – nieco paradoksalnie – świetnym punktem wyjścia do rozmów na temat współczesnej obyczajowości i przemian kulturowych lub stanowić gotowy materiał użytkowy do realizacji tematów związanych z wolnym czasem, zabawą i rozrywką, etykietą i grzecznością, garderobą itp.

Ze świata dyplomacji przenieśmy się teraz w świat kultury i sztuki. Wojciech Kałużyński w książce zatytułowanej „Kino, teatr, kabaret w przedwojennej Polsce” stwierdza: *Kino stało się w dwudziestoleciu międzywojennym jednym z ulubionych sposobów spęd-*

dzania wolnego czasu. (...) Ludzie pasjonowali się komediowymi i melodramatycznymi perypetiami, o których mówiło się i w maglu, i na eleganckich salonach. Eksplozja owej powszechnej miłości do kina wynikała zapewne przede wszystkim z tego, że polski film idealnie wpisał się w obowiązujący wówczas model rozrywki – lekkiej, skrojonej pod mieszczańskie gusta, a jednak obdarzonej osobliwym urokiem, wdziękiem, a niekiedy i smakiem. (...) Kultura polska przelomu XIX i XX wieku, podobnie jak kultura światowa, czekała na kino⁹. I chyba rzeczywiście tak było. To właśnie w dwudziestoleciu międzywojennym, zarówno w Polsce jak i na świecie, pojawiło się zjawisko masowego uwielbienia dla danego aktora czy aktorki, określanych odąd mianem gwiazdy. Na Zachodzie bez wątpienia taką właśnie postacią była Mary Pickford, amerykańska aktorka filmowa, ikona kina niemego, bohaterka masowej wyobraźni. Wraz z mężem, Douglasem Fairbanksem, stanowili jedną z najlepiej rozpoznawanych par ówczesnego przemysłu filmowego¹⁰. Małżeństwo gościło w Polsce w lipcu 1926 roku, para zatrzymała się wówczas w Hotelu Bristol przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie a fotografie dokumentujące ten fakt odnajdziemy w zbiorach Narodowego Archiwum Cyfrowego. W latach trzydziestych nasz kraj odwiedziła również Jeanne Bourgeois, znana jako Mistinguette, francuska aktorka rewiowa. Jedną z fotografii przedstawia gwiazdę reklamującą słynne w ówczesnej stolicy piwo marki „Habersbush i Schiele”. W roku 1938 gościła w Krakowie Josephine Baker, ekscentryczna królowa francuskiej sceny i kabaretu, oraz Grace Moore, amerykańska śpiewaczka operowa. Na uwagę zasługuje zdjęcie wykonane podczas występu Grace w Filharmonii Warszawskiej w grudniu 1938 roku.

W dwudziestoleciu międzywojennym rozkwitał również kult naszych rodzimych gwiazd. W. Kałużyński zaznacza, że *byliśmy bodaj wówczas drugim, po Stanach Zjednoczonych, krajem, w którym dziesiąta muza dawała aktorom aż tak gigantyczną popularność*¹¹. Do



8. Mistinguett (Jeanne Bourgeois) reklamująca firmę produkującą piwo „Habersbush i Schiele”. (1-K-12426-3)

ich grona zaliczał się niewątpliwie Eugeniusz Bodo, legenda polskiego kina, podziwiany za swój talent, wdzięk i szyk. Oto na planie jednego z filmów poznał Bodo młodą aktorkę pochodzącą z Tahiti – Anne Chevalier, znaną jako Reri. Jej uroda i niezwykłość stały się dla niego inspiracją do produkcji filmu *Czar-na perła*, w którym dwie główne role powierzył jej i samemu sobie. Duet tworzyli jeszcze przez jakiś czas, tym razem już poza sceną filmową, choć związek ten nie przetrwał próby czasu. Chevalier opuściła Polskę w 1935 roku. Podobno nauczyła się języka polskiego.

Interesujące wątki cudzoziemskie odnajdziemy również na archiwalnych zdjęciach związanych ze sportem. Fotografowie dokumentowali zarówno wielkie ówczesne wydarzenia sportowe rozgrywane się w Europie i na świecie, jak również sportowe wydarzenia o charakterze międzynarodowym, które miały miejsce w Polsce.

Warto wspomnieć, że w okresie międzywojennym Polska również była gospodarzem imprez o charakterze międzynarodowym. Trzykrotnie (1934, 1935, 1936) odbywały się w Warszawie Międzynarodowe Zawody Balonowe o Puchar Gordona Benneta. Zwycięzców z roku 1936 – Ernesta Demuytera i Pierre’a Hoffmansa¹² (załoga belgijska) prezentuje kilka fotografii z zasobów NAC. Wielkim wydarzeniem międzynarodowego sportu i niewątpliwym sukcesem organizacyjnym Polski były także Hokejo-

⁹ W. Kałużyński, *Kino, teatr, kabaret w Przedwojennej Polsce*, PWN, Warszawa 2013, s. 14.

¹⁰ http://www.imdb.com/name/nm0681933/bio?ref_=nm_ov_bio_sm

¹¹ Tamże, s. 350.

¹² <http://www.fai.org/gordon-bennett/results> (5.04.2014).

O KULTURZE

we Mistrzostwa Świata na lodzie, które rozgrywały się w Krynicy-Zdroju w lutym 1931 roku¹³. Do Polski przybyły najlepsze hokejowe drużyny świata, w tym między innymi reprezentacja Kanady (która sięgnęła wówczas po złoto), Czechosłowacji, Stanów Zjednoczonych i Austrii. W zbiorach NAC znajduje się zdjęcie wykonane podczas meczu Polska-Czechosłowacja oraz fotografia kibiców na trybunach podczas rywalizacji drużyn z Kanady i Francji. Czy pamiętamy dziś, jakimi rezultatami zakończyły się tamte rozgrywki?

Z zespołu Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Fotografii pochodzą także obrazy bezpośrednio wpisujące się w konteksty glottodydaktyczne. Odnajdziemy na przykład zdjęcie studenta chińskiego, Yu Houo Joei, wykonane w Krakowie w sierpniu 1930 w towarzystwie między innymi jednego z lektorów języka polskiego. Kilka innych fotografii nawiązuje z kolei do kursów wakacyjnych poświęconych kulturze polskiej dla cudzoziemców. Jedna z nich przedstawia uczestników kursu zgromadzonych przed gmachem Uniwersytetu Jagiellońskiego latem 1938 roku, inna (z lipca 1934 r.) – kursantów na dachu Pałacu Prasy w Krakowie, będącego wówczas siedzibą lokalnych redakcji, w tym także *Ilustrowanego Kuriera Codziennego*, jeszcze inna (z lipca 1936 r.) – uczestników kursu podczas wycieczki do Zakopanego. Interesująca fotografia, wykonana w lutym 1934 r., przedstawia studentów amerykańskich, członków Klubu Studentów Amerykańskich w Polsce, podczas tak zwanej „herbatki” zorganizowanej w warszawskim Hotelu Polonia. Jak wynika z opisu fotografii, w spotkaniu wziął udział między innymi John Cudahy, ówczesny ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce.

O co byśmy zapytali dzisiaj chińskiego studenta, który w roku 1930 odwiedził Kraków? Jakiej trudności w nauce języka polskiego napotkała Anne Chevalier, aktorka z Tahiti? Czy Warszawa współczesna, witająca co roku cudzoziemców pragnących uczyć się, mieszkać i pracować w Polsce, zachowała cokolwiek z klimatu tamtej Warszawy lat dwudziestych, którą oglądała gwiazda kina światowego, Mary Pickford?

Fotografie inspirują, pobudzają naszą ciekawość, zapraszają, aby podjąć z nimi dialog. Jak zauważa K. Olechnicki *Wśród wielu funkcji, jakie spełniać może fotografia w dziele poznawania otaczającej nas rzeczywistości, za pierwszą (nie najważniejszą, ale właśnie pierwszą, czyli pierwotną), uznałbym wspomaganie naszej umiejętności zdumiewania się światem – postrzegania go tak, jakbyśmy widzieli go po raz pierwszy, rozbijanie izolującej nas od niego warstwy monotonii i poznawczych stereotypów, „wymuszanie” bardziej kreatywnego do niego podejścia*¹⁴. Wydaje się, że słowa te pozostają szczególnie aktualne w odniesieniu do rzeczywistości historycznej i fotografii archiwalnej będącej jej odbiciem. Dzięki fotografii przeszłość staje się dla nas „światem widzianym po raz pierwszy”, do którego dostęp organizujemy sobie poniekąd sami, na tyle oczywiście, na ile same fotografie na to pozwalają.

Na koniec warto wspomnieć o archiwaliach udostępnionych w Internecie, ale pochodzących już z czasów znacznie późniejszych. Jak zaznaczyłam na wstępie, w zbiorach Narodowego Archiwum Cyfrowego blisko 90% zdjęć dokumentuje okres Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – czas trudny i ciekawy zarazem, dla wielu pokryty już „warstwą monotonii i poznawczych stereotypów”. Na szczególną uwagę zasługują tutaj zdjęcia pochodzące z Archiwum Fotograficznego Zbyszka Siemaszki¹⁵, wykonane latem 1955 roku, kiedy to w Warszawie odbywał się V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń, jedno z najważniejszych wydarzeń w Polsce lat pięćdziesiątych. Festiwal, zwany także „poststalinowskim karnawalem radości”¹⁶, ściągnął do Warszawy około 25 tysięcy uczestników z ponad 110 krajów świata¹⁷. Choć w założeniach był przede

¹⁴ K. Olechnicki, *Antropologia obrazu. Fotografia jako metoda, przedmiot i medium nauk społecznych*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2003, s. 283.

¹⁵ Zbyszko Siemaszko (ur. 30 sierpnia 1925 w Wilnie) – artysta fotografik, autor fotografii Warszawy. W latach 1949–1951 wykonał dokumentację fotograficzną odbudowanych zabytków stolicy. W 1953–1961 fotoreporter tygodnika „Stolica”, a następnie tygodnika „Perspektywy” [na podst. Encyklopedia Warszawy (1994), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, str. 778].

¹⁶ A. Krzywicki, *Poststalinowski karnawał radości. V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń, Warszawa 1955 r.*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2009.

¹⁷ Tamże, s. 303–305.

¹³ http://pl.wikipedia.org/wiki/Mistrzostwa_%C5%9B_wiata_w_hokeju_na_lodzie (6.04.2014).

wszystkim przedsięwzięciem ideologiczno-propagandowym, mającym szerzyć i umacniać idee socjalizmu oraz promować PRL w świecie, ostatecznie osiągnął cele zgoła odmienne, przyniósł nieznany dotąd w Polsce powiew wolności, *obudził pragnienia obywateli PRL i sprawił, że w znacznie większym stopniu niż dotychczas mogli kształtować rzeczywistość. (...) Radosny karnawał nie tylko młodzieży, który paradoksalnie miał wzmocnić autorytet komunistycznych władz, zamknął stalinowski okres w historii Polski*¹⁸. Z kolei dla przybyłych cudzoziemców stał się okazją do zdobycia (często jakiegokolwiek) wiedzy o Polsce i Polakach, do przeżycia przygody w odległym kraju „za żelaznej kurtyny”. Zarówno przybyli goście z zagranicy, jak i sami warszawiacy ujrzeli stolicę Polski odmienioną, niezwykle ożywioną i tętniącą życiem.

Bohaterów tamtych dni odnajdziemy dziś na archiwalnych fotografiach Narodowego Archiwum Cyfrowego. Materiał zgromadzony przez Zbyszka Siemaszkę doskonale oddaje panującą wówczas atmosferę karnawału, przenosząc nas w sam środek festiwalowych wydarzeń. Oglądając fotografie sprzed ponad pół wieku, chcemy pamiętać już tylko to, co w całym tym bezprecedensowym, drobiazgowo wyreżyserowanym przedsięwzięciu było autentycznym przejawem radości życia i ciekawości świata.

Wydobycie ze zbiorów NAC przykładowych fotografii odnoszących się do tematyki cudzoziemców, jak również sięgnięcie do milionów innych zdjęć o wartości archiwalnej, może być zabiegiem służącym wzbogaceniu procesu glottodydaktycznego, szczególnie w jego aspekcie realioznawczym i socjokulturowym. Fotografia, a zwłaszcza fotografia archiwalna, będąca ze swej natury niezwykle atrakcyjnym tekstem kultury, kryje w sobie potencjał poznawczy, który – o ile umiejętnie wykorzystany – może zaowocować ciekawą propozycją dydaktyczną na lektora- cie języka polskiego jako obcego, gdyż zestaw tematów, które da się zilustrować fotografią (tą dawną i tą współczesną) wydaje się być ogromny. Przypuszczam ponadto, że zagadnienie „cudzoziemskości” ukazane na fotografiach NAC mieści się w gronie zagadnień mogących wzbudzać ciekawość zagranicznych

studentów uczęszczających na lektoraty języka polskiego, zwłaszcza wówczas, gdy uda im się dostrzec na tym czy innym zdjęciu postacie, miejsca, obiekty związane z ich własną kulturą, krajem pochodzenia czy językiem ojczystym. Śledzenie motywów cudzoziemskich obecnych na archiwalnych fotografiach przypomina również o bogactwie relacji i powiązań łączących Polskę i Polaków z innymi narodami w ciągu minionych dziesięcioleci i w tym sensie stanowić może twórczą rozrywkę dla zagranicznych słuchaczy lektoratów języka polskiego.

Bibliografia

- Boniecki J. (oprac.), 2005, *Archiwum Dokumentacji Mechanicznej. Przewodnik po zasobie fotografii 1840-2004*, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa.
- Encyklopedia Warszawy* (1994), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Kałużyński W., 2013, *Kino, teatr, kabaret w Przedwojennej Polsce*, PWN, Warszawa.
- Krzywicki A., 2009, *Poststalinowski karnawał radości. V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń, Warszawa 1955 r.*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa.
- Łossowski P. (red.), 1995, *Historia dyplomacji polskiej, Tom IV, 1918-1939*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Olechnicki K., 2003, *Antropologia obrazu. Fotografia jako metoda, przedmiot i medium nauk społecznych*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Polski Słownik Archiwalny*, 1974, red. Maciejewska W., Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa.
- Zieleśkiewicz W., 2002, *Encyklopedia sportów zimowych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- www.nac.gov.pl
- www.audiovis.nac.gov.pl
- http://www.bukareszt.msz.gov.pl/pl/wspolpraca_dwustronna/historia_i_dyplomacja/bukareszt_ro_a_312/bukareszt_ro_a_313/?printMode=true (3.04.2014).
- Polska Zbrojna*, Nr 171 z dn. 25.06.1923 r. Online: <http://polskazbrojna.cbw.pl/index.php?rok=1923&mies=6&dzien=25&str=1>, (3.04.2014).
- http://pl.wikipedia.org/wiki/Ameryka%C5%84ska_Administracja_Pomocy (5.04.2014)
- USHistory.org, <http://www.ushistory.org/more/hover.htm> (3.04.2014).
- <http://www.sports-reference.com/olympics> (5.04.2014)
- http://www.imdb.com/name/nm0681933/bio?ref_nm_ov_bio_sm
- <http://www.fai.org/gordon-bennett/results> (5.04.2014)

¹⁸ Tamże, s. 302.

O KULTURZE

http://pl.wikipedia.org/wiki/Mistrzostwa_%C5%9Bwiata-_w_hokeju_na_lodzie (6.04.2014)
http://pl.wikipedia.org/wiki/Dorothy_Round_Little
<http://www.tennisfame.com/hall-of-famers/members/> (5.04.2014)

The purpose of this article is to present a number of examples of foreign motifs in the photographic collections of the National Digital Archive. The author believes that the issue of

“foreignness” shown in old photographs can arouse the curiosity of students attending Polish classes. Old photographs can provide a starting point for discussions on contemporary mores and cultural change, or provide ready material for the implementation of topics related to free time, fun and entertainment, etiquette and politeness, clothes, etc. On the other hand, foreign motifs in archival photographs show the variety of Polish relations with other nations over the decades.

Petro Vintonyak

Współczesna glottodydaktyka ukraińska

Aktualnie temat Ukrainy budzi emocje ludzi na całym świecie. Można byłoby się zająć tym zagadnieniem bardziej szczegółowo, ale należy zostawić go osobom kompetentnym w tej kwestii – dyplomatom, politykom i analitykom. Celem tekstu jest omówienie podręczników do nauczania języka ukraińskiego jako obcego w Charkowskim Narodowym Uniwersytecie im. W. Karazina. Zanim jednak zostaną omówione bardziej szczegółowo prace z zakresu ukraińskiej glottodydaktyki, warto wspomnieć o historii rozwoju edukacji na Ukrainie w ciągu ostatnich lat i porównać ją z osiągnięciami glottodydaktycznymi innych krajów europejskich.

W ostatnich latach realizowano na Ukrainie szereg działań w celu adaptacji idei rozwoju doktryny edukacji narodowej – tak, by zreformować edukację, poprawić jej jakość, dostępność oraz konkurencyjność. Przynajmniej w taki sposób przedstawia to Ministerstwo Oświaty i Nauki Ukrainy. Ile w tym prawdy? Odpowiedzią na to pytanie może być liczba ukraińskich studentów, którzy zdecydowali się na studia za granicą. Centrum Badań nad Społeczeństwem podaje, że tylko w Polsce, Niemczech, Rosji, Stanach Zjednoczonych i we Francji według stanu na dzisiaj studiuje 26080 Ukraińców. Nawet Ministerstwo Edukacji Ukrainy przyznaje się do konieczności

udoskonalenia edukacji dla dorosłych, uruchomienia studiów podyplomowych dla pedagogów oraz instytucji szkolnictwa wyższego. Obecnie robi się to poprzez podwyższanie kwalifikacji kadry nauczycielskiej i naukowej na uniwersytetach.

Powszechnie wiadomo, że zdolna młodzież ukraińska „ucieka” w poszukiwaniu lepszego wykształcenia. W obliczu tego faktu można zadać sobie pytanie, czy w ogóle ktoś przyjeżdża na Ukrainę studiować? Czy ktokolwiek trafia na Ukrainę, by poznać jej kulturę, język i życie codzienne? Dzięki Centrum Badań nad Społeczeństwem wiemy, że takich osób w roku akademickim 2012/13 było 49044 (36,2% studentów z Azji, 8,1% z Bliskiego Wschodu, 7,6% z państw postradzieckich, 0,9% z Afryki i 44,4% z pozostałych państw). Nie jest to mała liczba. Zastanówmy się zatem, czy glottodydaktyka ukraińska jest do tego przygotowana i czy cudzoziemcy nie są przede wszystkim uczeni języka rosyjskiego.

Generalnie rzecz biorąc, nauczanie języka ukraińskiego jako obcego jest nową propozycją ukraińskiej edukacji. Na początku lat 90. XX wieku, kiedy to zaczęły aktywizować się stosunki międzynarodowe Ukrainy, język ukraiński stawał się coraz bardziej popularny. Otwierano studia ukraińoznawcze, kierunki specjalizacji języka ukraińskiego na



uniwersytetach zagranicznych, szkoły ukraińskie, gimnazja, licea etc.

Z drugiej zaś strony glottodydaktyka ukraińska rozwijała się i rozwija bardzo wolno. Czasami odnosi się wrażenie, że elicie naukowej Ukrainy jest nie na rękę promowanie własnego języka. Dlaczego tak się dzieje? To pytanie, na które należy odpowiedzieć, albo kierując się własnym osądem, albo wierząc ludziom odpowiedzialnym za edukację na Ukrainie.

Również warto powiedzieć o centrach ukraińskojęzycznych, które od lat działają przy każdej uczelni państwowej, odpowiedzialnej za poznawanie języka ukraińskiego przez studentów z zagranicy. Paradoks polega na tym, iż o takich placówkach mało kto wie – nawet kadra profesorska. Dzięki informacjom od lektorów z różnych uczelni wiadomo, że niewiele się robi, aby pomóc cudzoziemcom w nauce języka kraju, do którego przyjechali.

Aby Ukraina mogła stać się równorzędnym partnerem w europejskiej wspólnocie, musi ona otworzyć się na kulturę innych narodów, udoskonalić narzędzia, które pozwolą w dynamicznym tempie usprawnić procesy komunikacyjne, a tym samym – poznawanie kultury, tradycji czy etosu. Ten proces powinien działać w dwóch kierunkach: Ukraińcy poznają języki innych narodów, cudzoziemcy mają

dostęp do wypróbowanych metod nauki języka ukraińskiego i w ogóle ukraińskiej kultury.

Centrum Przygotowawcze Studentów Zagranicznych Charkowskiego Narodowego Uniwersytetu im. W. Karazina wyróżnia dwa okresy rozwoju systemu przygotowawczego cudzoziemców na studia: radziecki (sprzed 1991 roku), i postradziecki (czas niepodległej Ukrainy). Można zaryzykować twierdzenie, że przełom 2013 i 2014 roku stanie się początkiem trzeciego okresu, który należałoby nazwać proeuropejskim. Radziecki okres w całości dotyczy nauczania cudzoziemców języka rosyjskiego. Co prawda postradziecki etap (nazwijmy go ukraińskim) nie był i nie jest ukraińskim sensu stricto, gdyż cały czas językowi ukraińskiemu towarzyszy rosyjski. Łatwo zrozumieć tę kontaminację, gdy przypomnimy sobie, że Charków położony jest na wschodzie Ukrainy i że językiem wykładowym na Uniwersytecie im. Karazina jest rosyjski.

Zbiorowa praca – A. Czysia, L. Seliwerstowa, T. Lahuta *Язык український для cudzoziemców* (2008) – jest podręcznikiem uniwersalnym do nauki języka ukraińskiego dla cudzoziemców nieznających tego języka. Autorzy skoncentrowali się na nauczaniu bezbłędnego czytania i pisania oraz na kształceniu kompetencji komunikacyjnych. Kurs nauki, zaproponowany przez autorów podręcznika, przygotowuje studentów do pracy z tekstem oryginalnym o średnim stopniu trudności. Ponadto, po jego zakończeniu, słuchacz powinien dość sprawnie posługiwać się różnymi stylami funkcjonalnymi języka ukraińskiego.

W interesującym nas podręczniku autorzy w pierwszej kolejności, jeśli chodzi o fleksję imienną, kładą nacisk na formy mianownikowe rzeczowników. Użytkownicy podręcznika uczą, jak prawidłowo odpowiedzieć na pytania: „Kto to jest?”, „Co to jest?”. Później dopiero pojawiają się bardziej skomplikowane konstrukcje składniowe – orzecznikowe z orzecznikiem w mianowniku i narzędniku. Wybór omówienia formy narzędnikowej na samym początku jest w pełni uzasadniony ze względu na jego funkcjonalność komunikacyjną: gdy prowadzimy rozmowę, zwłaszcza z nowo poznaną osobą, pytanie „kim/ czym jest?” jest właśnie jednym z tych pytań, które prędzej czy później w czasie rozmowy pojawić się

O KULTURZE

musi. „Kim jesteś?”, „Jako kto pracujesz?”, „Jaki zawód wykonujesz?” – oto pytania, które muszą paść w takiej chwili. Uczący się języka ukraińskiego musi wiedzieć, że w takim momencie najlepiej użyć konstrukcji z orzecznikiem w narzędniku – „jestem uczniem/studentem”, „jestem lekarzem/lekarką” itp.

W dalszej części podręcznika autorki skupiają swą uwagę na rekacji czasowników ruchu „iść/chodzić”, „jechać/jeździć” z różnymi rzeczownikami pełniącymi w zdaniu funkcję okoliczników miejsca oraz celu, a także z dopełnieniami bliższymi i dalszymi. To bardzo ważne zagadnienie, gdyż człowiek nieustannie przemieszcza się – zwłaszcza obcokrajowiec. Bez umiejętności komunikacji werbalnej, związanej z orientacją przestrzenną, użytkownik języka może mieć poważne problemy. Stąd też konstrukcje typu „jadę na uczelnię”, „wychodzę z domu” są bardzo ważne.

Należy również zwrócić uwagę na fakt, że autorzy książki nie pomijają tradycyjnych – paradygmatycznych – omówień zagadnień związanych z fleksją rzeczowników. W innych podręcznikach do nauki języka ukraińskiego dla obcokrajowców w pierwszej kolejności podawano deklinacje – męską, żeńską i ni jaką – oraz poszczególne podtypy deklinacyjne wraz z realizującymi je końcówkami fleksyjnymi. Później omawiano motywację końcówek fleksyjnych. Student czy uczeń poznawał w ten sposób same paradygmaty, a konkretny kontekst sytuacji komunikacyjnych odchodził na dalszy plan.

Materiał dotyczący pozostałych odmiennych części mowy, które podlegają deklinacji, także podawany jest w sposób odbiegający od paradygmatu, można by rzec – sytuacyjnie. To duży atut tego podręcznika, ponieważ uczy on gramatyki nie w sposób suchy i normatywny, lecz kontekstowy i sytuacyjny.

Drugi podręcznik, na który należy zwrócić szczególną uwagę, nosi tytuł „Czytamy o Ukrainie po ukraińsku, rosyjsku, angielsku” autorstwa L. Seliwerstowej, T. Lahuty, T. Kloczki, A. Jaszczenki pod red. O. Walit. Został on skomponowany w niezwykle atrakcyjny sposób – tak, aby korzystający zeń studenci poznawali nie tylko język ukraiński, ale samą Ukrainę w jak najciekawszej formie. Warto podkreślić, że teksty w nim zawarte odzwierciedlają rzeczywiste sytuacje; często związane są one z ukraińskimi tradycjami



(święta religijne) oraz z realiami współczesnego życia. Podręcznik podzielony na pięć części: 1. Człowiek, 2. Środowisko, 3. Państwo, 4. Kultura i 5. System państwowy na Ukrainie. W podręczniku po każdym tekście znajduje się zbiór pytań dotyczących czytanki, które systematycznie kształcą umiejętności mówienia, pisania, czytania lub rozumienia ze słuchu. Jego ważną zaletą jest także bardzo bogaty materiał ilustrujący życie na Ukrainie. Nie mniej ważny jest słowniczek najczęściej używanych wyrazów na końcu tekstu. Ciekawostką tego podręcznika jest to, że autorzy wykorzystali w nim kulturę czy np. koloryt nie tylko regionu wschodnioukraińskiego (charkowskiego), ale też ogólnoukraińskiego. Po przeczytaniu kilku tekstów cudzoziemiec pozna bardzo wiele ciekawostek kulturalnych na temat Ukrainy. Wszystko to można przeczytać po ukraińsku, rosyjsku oraz angielsku.

Na koniec warto wspomnieć o projekcie okładek i rysunkach, które akcentują ukraiński charakter i przeznaczenie podręczników. Widząc te rysunki, cudzoziemiec od razu zadaje sobie pytanie „co to jest?” „a co to takiego?”. Podręcznik „Czytamy o Ukrainie po ukraińsku, rosyjsku, angielsku” zawiera 10 stron obrazków ilustrujących Ukrainę i życie ludzi, którzy tam mieszkają, symbole narodowe, hafty i specjały kuchni ukraińskiej, instrumenty muzyczne, historię kra-

ju, wybitnych Ukraińców, geografię Ukrainy, sportowców z niej pochodzących. Znamienne jest to, że zaprezentowano tutaj koloryt całego kraju – nie jest to promocja Charkowa czy, na przykład, wschodu Ukrainy. Za taki wkład w rozwój ukraińskiej glottodydaktyki autorom należą się duże podziękowania.

Nauczanie ukraińskiego jako obcego w środowisku ukraińskojęzycznym bez wątpienia bardzo mocno jest związane z regionem, w którym cudzoziemiec przebywa. Komponent kulturowy to nie tylko informacja kulturowa, która reprezentowana jest poprzez język czy mówienie, ale również nieodłączna oznaka języka, istniejąca na wszystkich jej płaszczyznach. W trakcie nauczania należy jednak zadbać o to, aby uczący się opanowywali prezentowane zagadnienia w zalecanej kolejności, a po przyswojeniu określonej partii materiału mieli możliwość jego utrwalenia i powtórzenia. Dlatego też minusem dla cudzoziemców w nauce języka ukraińskiego w Charkowie jest częściowy brak praktyki mówienia w tym języku. Ukraiński w Charkowie nie jest dominującym językiem. Sam język chroni w swoim semantycznym obszarze wartość kulturową, której odbicie można znaleźć w znaczeniu jej znaków, w leksyce, gramatyce, idiomatyce, przysłowiach, folklorze, literaturze pięknej oraz formach pisanego i mówionego języka.

Agnieszka Jastrzębska

Treści kulturowe na zajęciach z języka polskiego jako obcego w środowisku ukraińskojęzycznym

Kultura w glottodydaktyce jest stale obecna i ma swoją długoletnią historię, chyba tak długą jak historia nauczania języków obcych. W polskiej glottodydaktyce na przełomie XX i XXI wieku wraz z przygotowaniami do uznania języka polskiego jako certyfikowanego rozgorzała dyskusja na temat obecności kultury

Bibliografia:

«История подготовительного факультета для иностранных граждан Харьковского национального университета имени В. Н. Каразина» под редакцией В. И. Груцяка – Х.: ХНУ имени В.Н. Каразина, 2011. – 266 с.

Теорія і практика викладання української мови як іноземної. Випуск 2. Збірник наукових праць – Львів – 2007. – 306 с.

Теорія і практика викладання української мови як іноземної. Випуск 8. – Видавничий центр Львівського Національного Університету ім. І.Франка, Львів – 2013. – 340 с.

Портал громадських експертів «Освітня політика» www.education-ua.org/ua/

Центр Дослідження Суспільства <http://www.cedos.org.ua/>

The article is devoted to modern Ukrainian language teaching problems. It discusses two books for teaching Ukrainian as a foreign language in Kharkiv National University of W. Karazin (*Ukrainian language for foreigners* (2008) and *Read about Ukraine in Ukrainian, Russian, English* (2011)). The most significant point in issued books is that they represent specific features of culture throughout Ukraine - this is not just a promotion of Kharkiv or, for example, the East of Ukraine.

w nauczaniu języka polskiego jako obcego. W książce pod redakcją Władysława Miodunki *Kultura w nauczaniu języka polskiego jako obcego. Stan obecny, programy nauczania, pomoce dydaktyczne* zastanawiano się nad obecnością kultury w polskiej glottodydaktyce, jak również zaproponowano pewne działania

O KULTURZE

zmierzające w kierunku systematyzacji wiedzy o kulturze w procesie nauczania. Wysunięto propozycję programu nauczania cudzoziemców realiów polskich (P. Gębał), stworzono inwentarz tematyczny i funkcjonalno-pojęciowy do nauczania języka polskiego jako obcego w aspekcie kulturowym (A. Burzyńska,

U. Dobesz) oraz mały leksykon kultury polskiej dla cudzoziemców (G. Zarzycka). Obecnie, po prawie dziesięciu latach od ukazania się tej książki, polska glottodydaktyka prężnie rozwija swoje badania w kierunku problemów nauczania kultury na zajęciach języka polskiego jako obcego. W 2010 roku ukazała się książka *Kanon kultury w nauczaniu języka polskiego jako obcego* pod red. P. Garncarka, P. Kajaką i A. Zieniewicza, która jest zbiorem materiałów konferencyjnych podsumowujących ostatnie dziesięciolecie i wskazujących nowe kierunki w rozwoju tej dyscypliny. Jest to tylko kilka przykładów świadczących o stanie rozwoju tej dyscypliny i zainteresowaniu tematem.

Kultura to bardzo szerokie pojęcie. Jest to, jak wiemy, ogół duchownego i materialnego dorobku ludzkości wytworzony na kolejnych etapach rozwoju historycznego, nieustannie utrwalany i wzbogacany¹¹ lub jak podaje inna definicja: ogół dzieł naukowych, literackich oraz dzieł sztuki tworzących dorobek ludzkości w danym okresie historycznym²².

Przeglądając się kulturze z perspektywy glottodydaktycznej, należy zawęzić pole treści kulturowych, wykorzystując jedynie te, które ułatwiłyby cudzoziemcowi zrozumienie kultury danego kraju. Należy również zadać sobie pytanie, czy przekazywanie ich na zajęciach języka polskiego jako obcego powinno być takie same dla Ukraińców, Niemców, jak i dla mieszkańców Ameryki Południowej? Obecne podręczniki powstające w Polsce i pisane dla obcokrajowców nie przewidują takiego rozróżnienia lub są skierowane głównie do odbiorcy anglojęzycznego. Ta perspektywa nie jest dobrym rozwiązaniem, gdyż obecnie języka polskiego uczy się coraz więcej ludzi ze Wschodu, krajów arabskich i Azji. Inny będzie

odbior tekstów kultury polskiej przez Azjatów, inny przez Europejczyków. Inne treści kulturowe będą interesowały Ukraińców, inne Niemców, chociaż oba państwa są sąsiadami Polski. Przykład tego podaje Małgorzata Majewska-Meyers, która pisze: „wprawdzie w obu krajach (Polska i Niemcy – przyp. aut.) wielkanocne jajka są podobnie zdobione, ale w Polsce nieznany jest zwyczaj ich szukania połączony z obdarowywaniem się prezentami”³³. Oczywiście, ucząc kultury polskiej w środowisku ukraińskojęzycznym, nie spotkamy się z takim problemem, gdyż zarówno w kulturze ukraińskiej jak i polskiej ten zwyczaj nie istnieje i nie będzie potrzeby wspominania o nim. Wystąpią natomiast inne problemy.

Czego zatem uczyć Ukraińców, co ich zainteresuje, co wyda się przydatne? Najczęściej młodzi ludzie poznający język i kulturę polską interesują się kulturą współczesną, najnowszymi filmami, teatrem, muzyką, chcą znać polskich pisarzy współczesnych. Mówiąc o Polsce i jej kulturze należy poruszyć te tematy, jednocześnie nie zapominając o kanonie kultury, tradycjach narodowych. Warto również zwrócić uwagę na teksty pogranicza polsko-ukraińskiego, wówczas kultura polska będzie się wydawała bardziej zrozumiała.

Podstawą stworzenia przykładowej listy haseł dla Ukraińców uczących się języka polskiego były własne doświadczenia i rozmowy przeprowadzane wśród ukraińskich studentów uczących się języka polskiego w dwóch ośrodkach akademickich: Odeskim Uniwersytecie Narodowym im.

I. Miecznikowa w Odessie i Uniwersytecie Pedagogicznym im. W. Korolenka w Połtawie. Zaproponowany indeks zawiera wybrane hasła dotyczące kultury polskiej proponowane na zajęciach, przy których podano hasła odnoszące się do kultury ukraińskiej w celu podkreślenia kontrastów międzykulturowych lub pokazania wzajemnego wpływu obu kultur. Takie porównania, jak wskazuje doświadczenie, często pomagają zapamiętać pewne słowa, wyrażenia, zachowania kulturowe.

¹¹ Dunaj B., *Słownik współczesnego języka polskiego*, Reader's Digest Przegląd, Warszawa 1998. s. 443.

²² Szymczak M., *Słownik języka polskiego*, PWN, Warszawa 1981, s. 27.

³³ Majewska – Meyers M., *O niektórych aspektach przekazu kulturowego na przykładzie podręcznika języka polskiego jako obcego dla niemieckiego obszaru językowego w: Kanon kultury w nauczaniu języka polskiego jako obcego* [red. P. Garncarek]. CJPiKP POLONICUM, Warszawa 2010. s. 271.

Wybrane hasła z zakresu kultury polskiej proponowane Ukraińcom uczącym się języka polskiego:

1. Polska – sąsiad Ukrainy.
2. System polityczny Polski i Ukrainy – różnice.
3. Wpływy językowe. Warto wspomnieć, że Polacy zamieszkujący tereny Ukrainy ulegali wpływom języka ukraińskiego, tworząc tym samym dialekt „kresowy” lub polski dialekt południowo-wschodniokresowy, charakterystyczny dla repatriantów z Galicji Wschodniej, Wołynia i części Polesia.
4. Nazwy własne. Polskie nazwy miejscowe na Ukrainie: ulica Polska w Odessie, (historia nazwy ulicy związana jest z budowaniem przez Polaków w tych rejonach portowych magazynów i spichlerzy ze zbożem), ulica Sofijewska w Odessie (na ulicy Sofijewskiej w Odessie został wybudowany pałac dla Zofii Potockiej), ulica Mazurska w Połtawie (rejon tej ulicy zamieszkiwali Polacy) itd., w zależności od regionu, w którym uczy lektor lub indywidualnych zainteresowań uczniów.
5. Polacy na Ukrainie. Rys historyczny i sytuacja obecna. Próba odpowiedzi na pytanie, czy Polaków zamieszkujących lub przebywających na terenie Ukrainy nazywamy Polonią, czy Polakami mieszkającymi za granicą.
6. Ukraińska mniejszość narodowa w Polsce, rys historyczny i sytuacja obecna.
7. Gazety polonijne na Ukrainie (Kurier Galicyjski, Od Wisły do Worskły, Kresy, Słowo Polskie, Monitor Wołyński); gazety mniejszości ukraińskiej w Polsce (Nasze słowo, Nad Buhom i Narwoju).
8. Obiekty zabytkowe. Cmentarz Łyczakowski, Pałac Potockich w Odessie, Park w Humaniu, Liceum Krzemienieckie, Twierdza w Kamieńcu Podolskim. Miejsca powiązane z Polakami w konkretnym rejonie, w którym uczy lektor, lub według osobistych zainteresowań uczących się.
9. Rok obrzędowy w Polsce. Kalendarz gregoriański i juliański. Boże Narodzenie (opłatek – prosfora, kutia ukraińska, potrawa na polskim stole. Kiedy Polacy dają sobie prezenty – na Boże Narodzenie czy Nowy Rok? Noc sylwestrowa – dlaczego Polacy idą na Sylwestra, a Ukraińcy świętują Nowy Rok. Uroczystość Trzech Króli. Tłusty czwartek – Maslianycia (pączki i faworki – naleśniki); Niedziela Palmowa czy Werbna Nedila – krótka rozmowa o wyglądzie palmy w Polsce i na Ukrainie. Boże Ciało. Dzień Wszystkich Świętych i Pomynalnyj Dzień – dlaczego Polakom nie należy kupować chryzantem?
10. Kuchnia polska. Tradycyjne dania polskie. Pierogi i pyrożki. Ukraińskie kwaszone i konserwowe pomidory. Baba wielkanocna – Pascha. Ser-nik i syrnyk.
11. Model rodziny. Rola kobiety, mężczyzny i dziecka w kulturze polskiej i ukraińskiej. Przyczyny rozwodów. Wiek inicjacji. Wiek zawierania związków małżeńskich.
12. Polska a ukraińska mentalność – podobieństwa i różnice. Polacy w oczach Ukraińców. Ukraińcy w oczach Polaków. Polacy w dowcipach ukraińskich. Ukraińcy w dowcipach Polaków. Stereotypy. Polska i ukraińska grzeczność – podobieństwa i różnice. Dystans między ludźmi.
13. Sytuacja subgrup. Status bezdomnego w Polsce i na Ukrainie (wykluczony ze społeczeństwa czy w społeczeństwie). Osoby niepełnosprawne w Polsce – organizacja miejsc pracy, przystosowanie budynków do poruszania się osób na wózkach, wspieranie nauki osób niepełnosprawnych w Polsce. Osoba niepełnosprawna na Ukrainie – człowiek ukryty przed światem.
14. Sztuka i muzyka ludowa. Pieśni i piosenki ludowe; Oskar Kolberg, polski etnograf – zbieracz pieśni i muzyki ukraińskiej. Stroje Polaków zamieszkujących tereny Ukrainy. Polska twórczość ludowa na Ukrainie.
15. Historia Polski oczami Polaków i Ukraińców, przykład: powstanie Chmielnickiego czy Wojna wyzwolenca.
16. Literatura. J. Słowacki – Ukraina oczami Juliusza Słowackiego. A. Mickiewicz – romantyczne spojrzenie na Krym i Odessę. „Szkola ukraińska” w romantyzmie polskim. J. Korczak i Kijów. J. Iwaszkiewicz – melodie na tematy ukraińskie. H. Sienkiewicz – spojrzenie noblisty na kwestię ukraińską. W. Orkan – pierwsza antologia po-

O KULTURZE

ezji ukraińskiej w Polsce. Kto pokonał mistrza? Rozmowa na temat ballady *Pani Twardowska* A. Mickiewicza i jej tłumaczenia ukraińskiego pisarza Hułaka Artemowskiego. Tłumaczenia poezji polskiej I. Franki i L. Ukrainki; *Antologia poezji polskiej* pod red. Bażana.

17. Malarstwo: J. Stanisławski *Ule na Ukrainie*, L. Wyczółkowski *Orka na Ukrainie*, T. Axentowicz *Hucutka nad świecą, Świecone i Na Gromniczną*, St. Maślowski *Duma Jaremy, Odpoczynek Czuma, Taniec Kozaków*.
18. Muzyka. Motywy ukraińskie w muzyce Jacka Kaczmarskiego. Muzyczne kontakty polsko-ukraińskie: Maria Szymanowska i Feliks Ostrowski, Józef Wieniawski i Apolinary Kątski; Karol Szymanowski i jego mała ojczyzna; Ignacy Paderewski – związki z Ukrainą;
19. Film. Dni Kina Polskiego na Ukrainie – odbiór prezentowanej kinematografii przez ukraińskiego widza. Tydzień Kina Ukraińskiego, czyli ukraińska kinematografia na dużych ekranach polskich kin.
20. Teatr. Historia teatru polskiego na Ukrainie: Żytomierz, Iwano-Frankowsk (Stanisławów), Odessa, Lwów. Współczesny teatr polski w teatrach ukraińskich – St. Melski *Król Edyp, Kalina. Uczucie w dźwięku*, czyli przyjęcie przez ukraińskich widzów alternatywnego polskiego Teatru Brama. Wspólne projekty Instytutu im. Jerzego Grotowskiego z Wrocławia i Narodowego Centrum Sztuki Teatralnej im. Łesia Kurbasa z Kijowa. Jerzy Grotowski, jego wpływ na twórczość Wołodymyra Kuczynskiego z Teatru im. Łesia Kurbasa we Lwowie, Natałki Połowynki z Majsterni Pisni we Lwowie czy Rostysława Derżypilskiego z Teatru im. Iwana Franki w Iwano-Frankowsku.
21. Ludzie nauki i ich osiągnięcia oraz związki z Ukrainą. B. Malinowski (architekt i budowniczy kolei w Andach); Oskar Kolberg (etnograf); Stefan Banach (matematyki).
22. Instytucje edukacyjne i naukowe. System szkolnictwa w Polsce i na Ukrainie, próba porównania; ukrainistyka w Polsce, polonistyka na Ukrainie. Życie szkoły i uczelni. Organizacja roku

szkolnego w polskich i ukraińskich szkołach. Zwyczaje szkolne. Oceny. Studniówka – Bal wypusnykiw. Ściąganie – stosunek do ściągania. Życie uczelni. Organizacja roku akademickiego. Juwenalia – Tadianyj dzień. Formy zajęć. Stopnie i tytuły naukowe. Uznawalność dyplomów ukraińskich i polskich.

Zaproponowane powyżej tematy pozostają kwestią otwartą i mogą być uzależnione od osobistych zainteresowań, wieku, poziomu nauczania uczących się języka polskiego Ukraińców. Głównym celem zajęć z języka polskiego jako obcego jest oczywiście rozwój kompetencji komunikacyjnej, jednakże współcześni glottodydaktycy podkreślają, że już od dawna nie jest to wyzwanie wyłącznie językoznawcze. Izolowanie języka od kontekstu kulturowego, w którym jest osadzony i który on sam tylko opisuje, przestało być na trwałe glottodydaktyczną praktyką⁴⁴. Dlatego jak najbardziej na miejscu staje się coraz częstsze wykorzystywanie autentycznych tekstów kulturowych do nauki języków obcych. P. Gębał pisze: Kultura stanowi integralną część procesu kształcenia językowego. Wszystkie zajęcia językowe winny integrować kulturę i realia z nauczaniem samego języka. Nie ma zajęć językowych bez szeroko pojętego kontekstu kulturowego. Język będąc środkiem wyrażającym kulturę, sprawia, że jest ona cały czas obecna w trakcie podejmowania wszelkich działań językowych towarzyszących nawiązywaniu i podtrzymywaniu kontaktu⁵⁵.

Zaproponowane powyżej tematy mogą posłużyć jako materiał do rozwoju takich sprawności językowych, jak: rozumienie tekstu czytanego, rozumienia ze słuchu, mówienie, gramatyka, a jednocześnie wzbogacać wiedzę na temat kultury polskiej. W ten sposób nie są to wyizolowane treści, ale stają się one ciekawym narzędziem, które można wykorzystać na zajęciach. Również przez swoje nawiązania do kultury ukraińskiej stają się bliższe uczącym się. Warto również zaznaczyć, że wykorzystywanie treści odnoszących się zarówno do kultury polskiej jak i ukraińskiej ułatwia zapamiętywanie treści kulturowych

⁴ Gębał P., *Dydaktyka kultury polskiej w kształceniu językowym cudzoziemców*, Universitas, Kraków 2010, s. 23.

⁵ Gębał P., *Dydaktyka...*, s. 20.

przez ich kontrast lub podobieństwo. Wzbudza to również pewne zainteresowanie i chęć poszukiwania dalszych relacji międzykulturowych. Pomaga młodym ludziom, dzięki uzmystowieniu sobie podobieństw i różnic, w samoidentyfikacji. Wskazanie podobieństw pokazuje, jak bliskie kulturowo są nasze kraje i jak wielkie były ich kontakty, z drugiej strony, dzięki kontrastom, wskazuje na autonomię obu państw.

Bibliografia

- Dunaj B., 1998, *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- Garncarek P., 2010, *Kanon kultury w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, CJPiKP POLONICUM, Warszawa.
- Gębał P., 2010, *Dydaktyka kultury polskiej w kształceniu językowym cudzoziemców*, Universitas, Kraków.
- Hryń-Kuśmerek R., 2009, *Wielka księga tradycji polskich. Zwyczaje w polskim domu*, Publicat, Poznań.
- Miodunka W., 2004, *Kultura w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, Universitas, Kraków.

Dorota Zackiewicz

Ni pies ni wydra czyli o wyrażeniach, które pokazują język Marcina Brykczyńskiego

„Kiedy w lutym 1992 roku odbierałem telewizyjnego Wiktora za rok 1991, konferansjer uroczystości Krzysztof Kolberger dał mi do publicznego odczytania wielozwrotkowy wiersz, będący rymującym się zbiorem słów o wyjątkowej trudności artykulacyjnej. Zagęszczenie zbitok spółgłoskowych – typu szcz, cz, śc, źdź, źdź, źń, rśc, rszcz – groziło przy odczytywaniu tekstu pełnym „zakałapuśkami” foneptycznym. Mimo ogromnego napięcia jakoś sobie poradziłem, a kiedy zszedłem z estrady, dowiedziałem się, że autorem ludycznego utworu był Marcin Brykczyński. Przeczytałem jeszcze raz – już bez emocji. Zauroczył mnie jego językowy kunszt, błyskotliwy

Szymczak M., 1981, *Słownik języka polskiego*, PWN, Warszawa.

The task of the article is consideration of problematic issues connected with teaching Polish culture in Ukrainian-speaking environment. The article also aims at finding the best and the most interesting for the Ukrainians information on Polish culture, which can be used for teaching Polish as a foreign language in this environment, and at creating the database of this information.

The approach of teaching Polish language and culture aimed at Ukrainians, taking into consideration their interests, mentality, the way of perception of Polish language and culture, mutual history etc., can be considered as innovative.

The article is a result of several years of research work in this area and of analyses of didactic lessons of Polish country-studying, conducted by the author of the article in Odessa National Mechnikov University in Ukraine.

humor, inteligencja. Cóż za ciekawi ludzie są wśród nas, z jakąż niezwykłą językową intuicją – możemy przeczytać w przedmowie napisanej przez profesora Jana Miodka do książki *Ni pies ni wydra*. I jest to z pewnością jej najlepsza reklama.

Ni pies ni wydra czyli o wyrażeniach, które pokazują język jest zbiorem wierszy przeznaczonych dla dzieci. Skrzą humorem głównie z tej przyczyny, że każdy utwór zawiera dużą liczbę popularnych związków frazeologicznych. Idiomy te – co stanowi szczególną zaletę – nie są umieszczone przypadkowo, chaotycznie lub ze względu tylko na użyteczność w wierszu. Frazy pogrupowane są tematycznie i każdej grupie

O KULTURZE



idiomów przyporządkowany jest jeden utwór, co jest dużym atutem przy nauczaniu cudzoziemców. Znajdziemy więc związki frazeologiczne z najróżniejszych kręgów tematycznych, takich jak: *góra, świat, dom, zdrowie, niebo, duch, pieniądze, czas, droga, koń, pies, kot, koła, głowa, woda*. Idiomy są w tekście wyróżnione, a ich znaczenie pod tekstem jest zdefiniowane. Definicje są jasne, krótkie, celne, idealne dla cudzoziemców. Ponadto, w wydaniu z 2005 roku (Nasza Księgarnia) genialne rysunki angielskiego artysty Martina Pierce'a przybliżają dosłowne znaczenie idiomu, czasem próbują łączyć znaczenie dosłowne z metaforycznym, a także fantastycznie, bajecznie kolorowo ilustrują tematykę całego wiersza. Nowsze wydanie wydawnictwa *Literatura* z 2012 roku, mimo że również ciekawie zilustrowane przez Jonę Jung, nie zawiera już, niestety, obrazków prezentujących części składowych związków frazeologicznych.

Ni pies ni wydra stanowi przykład doskonałej literatury dziecięcej (książka została doceniona przez fundację ABCXXI i została wpisana na złotą listę akcji *Cała Polska czyta dzieciom*) znakomicie służącej procesowi nauczania cudzoziemców języka polskiego i polskiej idiomatyki w szczególności. Książka doskonale wpisuje się do grona książek od lat używanych do nauczania frazeologii, takich jak: *Frazeologia polska* Danuty Buttler, *Nie taki diabeł straszny* Elżbiety Rybickiej czy *Co raz wejdzie do głowy* – już z niej nie wyleci Anny Pięcińskiej. Mimo że nie zawiera ćwiczeń (gdyż nie jest podręcznikiem), to stanowi wdzięczny i bardzo inspirujący materiał do ich

stworzenia, np. może stanowić świetny materiał do ćwiczenia dykcji, różnorodnych ćwiczeń fonetycznych, dyktand różnych typów, lekcji wprowadzających związki frazeologiczne na średnim poziomie zaawansowania językowego lub utrwalających frazeologię na wyższym, do dyskusji ze studentami. Autor z lekkością żongluje słowami, tworzy „łamańce językowe”, tematyka jest zabawna, lekka, wdzięczna, zachęcająca do dalszej lektury, pomaga w przyswojeniu nowych związków frazeologicznych, ortografii, interpunkcji.

Marcin Brykczyński, mimo że z wykształcenia ekonomista, posiada niezwykle dar błyskotliwego bawienia się słowami. Jako copywriter stworzył między innymi teksty reklamowe „Zrób sobie przerwę” (reklama batonika), „Raz a dobrze” (reklama proszku do prania) czy „Z Kasią ci się upiecz” (reklama margaryny). Zachęcam do sięgnięcia po inne książki dla dzieci tegoż autora (szczególnie po: *Z deszczu pod rynnę czyli jeszcze raz o wyrażeniach, które pokazują język* oraz *Trzy psy przyszyły*). Wszystkie pokazują talent językowy poety, są śmieszne i mogą być przydatne na lekcjach języka polskiego. Marcin Brykczyński bawi się słowem i my bawmy się razem z nim – tak nauczyciele, jak i studenci.

DODATEK

Mały przewodnik dla lektora języka polskiego po książce *Ni pies ni wydra czyli o wyrażeniach, które pokazują język* Marcina Brykczyńskiego

W książce znajdziemy następujące wiersze, a w nich idiomy:

- *Za górami za lasami*: za górami za lasami / za siódmą górą, leży do góry brzuchem, obiecuje złote góry, patrzy z góry, bierze górę;
- *Nie z tego świata*: świat zabity deskami, nie z tego świata, stary jak świat, jest pępkiem świata, użyć świata, istny koniec świata;
- *Krasnoludek*: prosić w niskie progi, ma wszystko w małym palcu, do pięt mu nie dorasta, o mały włos;
- *W domu*: założyć dom, prowadzić dom otwarty, mieć dom na głowie, czuć się jak u siebie w domu, wymówić dom, trząść domem, postawić dom na nogi, być gościem w domu;

– *Tropiki*: prawo dżungli, kokosowy interes, napłynął rzeką, pełen animuszu;

– *Na zdrowie*: zapaść na zdrowiu, tryskać zdrowiem, zdrow jak ryba, zdrow jak rydz, końskie zdrowie, żelazne zdrowie, żebyś tak był zdrowy, może wyjść na zdrowie;

– *Wielkie nieba*: wielkie nieba, jak grom z jasnego nieba, spadł jak z nieba, pod gołym niebem, nieba przychylić, woła nieba, dziury w niebie nie będzie;

– *Duch*: wyzionął ducha, zniknął jak duch, brak żywego ducha, podniósł go na duchu, wywołać ducha;

– *Straszna bestia*: z kogoś wyszło zwierzę, sprytna bestia, budzi w kimś bestię;

– *Gorące pragnienie*: chwycić życie na gorąco, zimny drań, zachować zimną krew, bije chłód, zimny jak głaz / zimny jak lód;

– *Grube pieniądze*: nie śmierdzi groszem, spać na pieniądzach, zrobić grube pieniądze, ostatni grosz, jak w banku, wtrącać trzy grosze, za grosz;

– *Gorączka złota*: na wagę złota, złota jesień, gorączka złota, kapie od złota, żyła złota;

– *Komu w drogę, temu czas*: ciężkie czasy, komu w drogę, temu czas, nadgryziony zębem czasu, kawał czasu, dla zabicia czasu, na mnie czas, czas najwyższy, czas to pieniądz;

– *Mleko*: kraina mlekiem i miodem płynąca, ptasie mleko, brakuje mu tylko ptasiego mleka, wyssać z mlekiem matki, mieć mleko pod nosem, droga mleczna, brat mleczny;

– *Ni pies ni wydra*: koń by się uśmieł, w kimś się lew obudzi, popędzić komuś kota, krokodylę ży, szczwany lis, słoń w składzie porcelany, ośli upór;

– *Nie tędy droga*: nie tędy droga, drogą radiową, zejść na złą drogę, droga śliska, swoją drogą, własną drogą, tą drogą;

– *Z lotu ptaka*: z lotu ptaka, niebieski ptak, ranny ptaszek, ptasi mózdzek, wpadłszy między wrony, musi krakać jak i one;

– *Wilk*: wilk morski, patrzy wilkiem, wilk w owczej skórze, wilczy apetyt, wilczy głód;

– *Końskie zdrowie*: dać konia z rzędem, znamy się jak łyse konie, stary koń, harować jak koń, zrobił w konia, końskie zdrowie, zdrow jak koń, możesz kraść z kimś konie;

– *Kot w worku*: biegał jak kot z pęcherzem, dał z nim koty, wykręcił kota ogonem, igrał jak kot z myszą, kupił kota w worka, pierwsze koty za płoty, tyle, co kot napłakał;

– *Hipochondria*: chora z urojenia, choruje na coś, głowa mnie o coś boli;

– *Pod psem*: był psem na coś, pieskie życie, na psy schodzi, żyje jak pies z kotem, psy na nim wieszają, nie ma psa z kulawą nogą, całuj psa w nos;

– *W koło Macieju*: w koło Macieju, błędne koło, piąte koło u wozu, fortuna kołem się toczy, kwadratura koła;

– *Patykiem na wodzie*: dziesiąta woda po kisielu, na wodzie pisane, burza w szklance wody, lanie wody, mącić wodę, cicha woda, spływa (po kimś) jak woda po gęsi;

– *Spokojna głowa*: stracić głowę, mieć głowę na karku, łamać sobie głowę, coś stoi na głowie, ręczyć głową, głowa ich o coś boli, myśl chodzi (komuś) po głowie, spokojna głowa;

– *Takie buty*: takie buty, umarł w butach, szyć komuś buty, nie kiwnę palcem w bucie, psu na buty.

The review presents glottodidactical context and utility of a book entitled: *Ni pies ni wydra czyli o wyrażeniach, które pokazują język (Neither fish nor fowl or expressions which poke the tongue)*. This children's book in simple lyrics explains many of Polish idiomatic expressions. Thanks to simple language and self-explanatory illustrations the book gives ideal basis for large number of exercises for foreigners learning Polish language.